

Audycje radiowe o Józefie Stalinie

Audycje z cyklu „Józef Stalin i Jego dzieło” nadawane będą przez Polskie Radio w piątki o godzinie 18.40 w programie II na fali 367 m. Pierwsza audycja z tego cyklu będzie nadana dziś, w piątek dnia 27 marca br.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 74 (1998)

GDAŃSK, PIĄTEK 27 MARCA 1953 R.

CENA 20 zł

Szybciej — więcej — lepiej — oszczędniej — pod tym hasłem gdańscy stocznioy przystępują do długoterminowego współzawodnictwa o całkowite i rytmiczne wykonywanie planów budowy statków

W dniu 26 bm. załoga Stoczni Gdańskiej śladem wielu zakładów przemysłowych w kraju podjęła na zebraniach, które odbyły się w poszczególnych wydziałach długoterminowe zobowiązania produkcyjne. Stocznioy postanawiają dla spotęgowania sił gospodarczych i obronnych ojczyzny ludowej podnieść znacznie wydajność swej pracy. W dniach kiedy masy pracujące naszego kraju zwierają swe szeregi wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, kiedy czując pamięć nieśmiertelnego Stalina potęgują one swą walkę o wypełnienie stalinowskich idei pokoju i socjalizmu, stocznioy złożyli ślubowanie, że nie zawiodą zaufania narodu. Ślubowanie to poparli zobowiązaniami, których realizacja zapewni wzrost wydajności pracy, rytmiczne wykonywanie planu, szybsze oddawanie do eksploatacji nowych pełnomorskich statków.

Masówka odbywała się pod gołym niebem. Przed halą montażową zebrał się kadłubowcy z terenu „A”. Głos zabrali mistrzowie i brygadziści, których zespoły podjęły zobowiązania. Wystąpił mistrz Schulte - Nelle. „Wraz ze swym zespołem zobowiązuję się przygotować do wodowania budowaną przez nas jednostkę na 2 dni przed terminem — powiedział. — Osiągniemy to przez skrócenie czasu montażu poszczególnych segmentów statku”.

Jednostki 110023 i 110024 będą wodowane przed 15 lipca br., chociaż plan przewiduje to na koniec lipca — brzmie treść dalszego meldunku, przyjętego okłaskami kadłubowców. Zabierają głos mistrzowie Warzyński, Dąbrowski i inni. — Wykonamy w czasie skróconym o 3 dni... — Wykonamy na 1 dzień przed terminem... — powtarzają się słowa zobowiązań, słowa niezłomnego przyrzeczenia kadłubowców, którzy mimo opóźnienia produkcji, postanawiają nadrobić zaległości — wykonać i przekroczyć plan.

W wyniku zgłoszenia zobowiązań zmniejszone zostały terminy wodowania wielu kadłubów, trzeba więc przyspieszyć dostawy sekcji i elementów prefabrykowanych. Toteż załoga oddziału prefabrykacji postanowiła przyspieszyć o szereg dni terminy wykonania sekcji III, IV i VI nadbudówek oraz sekcji dna podwójnego, burt itp.

Wydział obróbki kadłubów ma poważny wpływ na tempo montażu nowych jednostek. Szczególnie przez wysoką jakość obróbki może on przyspieszyć pracę i ułatwić monterom ich zadania. Załoga rozumie to i dlatego wysiłki swe skierowała głównie na walkę o jakość. M. in. brygada w składzie Rychert, Komasiński, Nićkołajski, Engler, Roth, Łuczak, Wetta, Wypych, Błaszczak i Bielecki podpisała list gwarancyjny, w którym zobowiązała się wykonać elementy PB i LB w najwyższej jakości oraz w czasie skróconym o ok. 30 proc.

Trzeba wiele znużonej pracy, aby kadłub zamienił się w statek, który może wejść do eksploatacji. Część tej pracy wykonuje załoga wydziału centralnego mechanicznego, przygotowująca mechanizmy i detale, składające się na wyposażenie. Od wysiłku tokarzy frezów, wytaczarzy zależy dostrzymanie terminów oddania do eksploatacji nowych jednostek pływających w służbę ojczyźnie. Dlatego postanowili oni podnieść wydajność swej pracy nie tylko w ciągu krótkiego okresu jak to bywało dotychczas, lecz podjęli zobowiązanie na cały rok.

Na wczorajszej masówce wydziałowej wystąpił m. in. mistrz Grzesik. Zgłosił zobowiązanie podjęte przez członków zespołu renowatorów. Krajewski, Augustyn, Janik, Winiarska, Żmija, Osiński, Grzeszczyk, Szampa, Szarpak, Gwiaździnski postanowili do końca roku podnieść średnie wykonanie normy ze 110 na 160 proc.

Mówi tokarz Adam Pilecki: „W hołdzie ukochanemu naszemu

Zgon królowej Mary

LONDYN PAP. W nocy z wtorku na środę zmarła w wieku 85 lat królowa Mary, wdowa po królu Jerzym V i babka panująca obecnie królowej Elżbiety II.

mu Nauczycielowi i Wodzowi zobowiązując się podnieść wydajność swej pracy ze 170 proc. do 200 proc. normy”.

Przemawia frezer Jan Mańko. „Aby stocznia wykonała w pełni swe zadania zobowiązuje się osiągnąć do końca roku 202 proc. normy, biorąc za podstawę wzrost wydajności pracy dotychczasowe wyniki. Wykonuję 170 proc. normy”.

Jedno po drugim padają wartościowe zobowiązania indywidualne. Julian Bartosz, Wawrzyniec

DOKP w Gdańsku pierwsza w kraju zrealizowała plan pierwszego kwartału

WARSZAWA PAP. Spośród Dyrekcji Okręgowych Kolei Państwowych, o przedterminowym wykonaniu planu przewożących towarów za I kwartał br. pierwszą zameldowały w dniu 25 bm. DOKP w Gdańsku, Warszawie i Szczecinie.

Rybacy „Arki” dają przykład ofiarnej walki o plan połowów

Na Bałtyku trwa okres szczytowego nasilenia połowów. Na wszystkich uczęszczanych przez naszych rybaków łowiskach pojawiają się obfite ławice dorszy. Przeciętnie kutry odlawiają nadal od 2 do 3,5 ton ryb dziennie. Dzięki temu szybko podnoszą się wskaźniki realizacji planów w przedsiębiorstwach połowowych. Przyczyniają się do tego w dużym stopniu wyniki osiągane przez produkujące załogi, spośród których ostatnio wiele już przekroczyło swoje miesięczne i kwartalne zadania połowowe. Np. w „Arce” załoga kutra „Wła 60” z szyprem Leonem Truszką wykonała już plan miesięczny i kwartalny. Przekroczyła zadania I kwartału załoga kutra „Gdy 28” z szyprem Antonim Wichlaczem, a załoga „Wła 61” z szyprem Franciszkiem Kohnke w dniu 24 bm. osiągnęła już 108,3 proc. planu miesięcznego.

Trzeba jednak stwierdzić, że jeszcze nie wszystkie załogi jednostek wykorzystują należycie po myślny okres i ofiarnie walczą o plan. Oto przykład:

W dniu 24 bm. przejściowy silny wiatr uniemożliwił rybakom połowy. Załogi 26 kutrów „Arki” i 2 kutrów rybaków indywidualnych postanowili rzucić kotwice i przeczekać sztorm na łowiskach. Reszta rybaków wróciła do baz. Tymczasem następnego dnia wiatr osłabł i załogi tych jednostek, które pozostały w morzu, mogły od rana rozpocząć normalne połowy. Z portów wyszły w morze późnym rankiem 33 jednostki „Arki” i 4 kutry „Jedności Rybackiej” oraz kutry 31 rybaków indywidualnych. Załogi te zdały jeszcze tego dnia na bliskich łowiskach zrobić co najmniej po jednym zaciągu i odłowić po 1 tonie ryb. Szereg kutrów natomiast w ogóle nie wyszedł w dniu 25 bm. na połowy i stracił przez to wiele ton ryb. Zawiedli w tym dniu szczególnie rybacze spółdzielcy i indywidualni z Gdyni i Władysławowa.

Telecki, Lucjan Brożek, Walenty Jamro, Władysław Sternik, Wiesław Skrzypiec, Edward Nędra, Alojzy Pelpliński, Stanisław Ners, Piotr Zimny, Wincenty Kamiński, Zymunt Glaza i dziesiątki innych robotników wydziału centralnego mechanicznego stanęli do walki o wyższą wydajność obróbki mechanicznej. Do współzawodnictwa włączyła się również młodzież niedawno zwerbowana do stoczni, dopiero ucząca się zawodu. M. in. Roman Szymański wykonujący już 100 proc. normy postanowił podnieść swe kwalifikacje, by wykonać 128 proc. Zymunt Krzyżkiewicz, który jeszcze nie opanował zawodu i wywiązał się z jego 70 proc. normy, postanowił na miesiąc przed zakończeniem nauki przy warsztacie osiągnąć 100 proc. normy.

W wydziale montażu maszyn i kotłów mistrzowie rozwinęli obecnie szeroko zakrojoną akcję szkolenia młodzieży. Za kilka miesięcy będzie ona mogła podjąć samodzielną pracę przy montażu mechanizmów na statkach. Szkolenie to jest jednym z elementów składających się na przygotowanie załogi do robót wyposażeniowych w chwili, gdy kadłubowcy wywiążą się ze swych zadań.

Jako pierwszy w wydziale mistrz Leon Igieński zobowiązał się przekroczyć grupę młodzieży na wykonywaniu montażu. Za jego przykładem poszli inni mistrzowie. Zbigniew Witwyszkoli Radziejewskiego, Mar-

Nie zawsze też pracownicy łodwi rybołówstwa pomagają rybakom w ich walce o plan. Ostatnio w związku ze wzrostem masy odlawianych ryb obserwuje się w portach rybackich powstawanie „korków” przy wyładunku kutrów. Np. we Władysławowie wiele ton ryb pozostało przez całą noc z soboty na niedzielę na nabrzeżach z powodu braku wózków elektrycznych, których warsztatowcy nie potrafili na czas oddać do eksploatacji.

Niewykorzystanie przez wiele załóg pogodnego dnia w okresie szczytowego nasilenia połowów, jak również zahamowania w szybkim rozładunku kutrów — to sygnały alarmujące dla kierownictwa przedsiębiorstw i organizacji partyjnych, które w drodze wzmożonej pracy uświadamiającej i zastrzeżonej kontroli wykonawstwa muszą zabezpieczyć pełne wykorzystanie obecnego okresu połowowego.

45 tys. ton węgla dodatkowo w 1953 r. wydobydą górnicy kopalni „Stalinogród” Ponad 6 tys. łódzkich włóknarzy podjęło długofalowe zobowiązania

STALINOGRÓD PAP. Górnicy kopalni „Stalinogród” (dawniej „Katowice”) podjęli w dn. 25 bm. uchwałę o podjęciu długookresowego zobowiązania — wynik na rastającego od szeregu dni ruchu zobowiązań indywidualnych i zespołowych. Do zobowiązań górników dołączyły się zobowiązania długookresowe nadgórników, sztygarów, techników, inżynierów, postanawiających w pełni i stale zabezpieczać wydobywanie planowych i ponadplanowych ton węgla.

Podjęli socjalistyczne zobowiązania dla przyspieszenia realizacji planu 4 roku 6-letni, górnicy postanowili wydobyć w roku 1953 o 84 tysiące ton węgla więcej niż w roku 1952, przekroczyć tym samym zadania planu o 45 tysięcy ton węgla, obniżyć koszt własny o 1.840.000 zł.

szalkowskiego i Kowalskiego na fachuwców w dziedzinie montażu mechanicznego pomocniczych, Józef Jacek — Trzeciaka, Szczepańskiego, Gołąbka oraz Franciszka i Ludwika Bogdanów na fachuwców w dziedzinie montażu maszyn parowych, a jednocześnie wraz z zespołem tej młodzieży zobowiązuje się podnieść wydajność prac montażowych ze 120 do 160 proc. średniego wykonania normy.

Nie ma w stoczni wydziału, oddziału, czy warsztatu, którego praca nie decydowałaby w mniej więcej lub większym stopniu o planie zakładu, o terminach oddania statków. Nie ma też takiego oddziału czy warsztatu, którego załoga nie podjęłaby zobowiązań długoterminowych, zmierzających do skrócenia cykłów produkcyjnych i wykonania planu nie przez jednorazowy szturm, ale przez długotrwałą, codzienną walkę o stały wzrost wydajności pracy.

W przygotowaniach do podjęcia zobowiązań brali aktywny udział technicy, inżynierowie, kierownicy wydziałów i oddziałów, planiści i kalkulatorzy, wspólnie z robotnikami ustalając jak można doprowadzić do zlikwidowania zaległości, do przyspieszenia tempa pracy, jak i gdzie można przy niezwiększonym wysiłku fizycznym wyprodukować więcej i lepiej przez usprawnienie organizacji pracy. Inteligencja techniczna, coraz ściślej współpracująca z załogą, zobowiązała się pomagać w walce o realizację podjętych zobowiązań przez dokładne i staranne przygotowanie produkcji i zabezpieczenie frontu pracy.

Dekrety Rady Państwa o ochronie interesów nabywców w obrocie handlowym oraz o wzmożeniu walki z produkcją złej jakości

WARSZAWA PAP. W Dzienniku Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nr 16 z dnia 19 marca 1953 r. opublikowane zostały dwa ważne dekrety:

W trosce o ochronę interesów ludzi pracy, w celu dalszego ukrócenia przestępczej działalności wszelkiego rodzaju elementów spekulacyjnych, Rada Państwa uchwala dnia 4 marca br. dekret „O ochronie interesów nabywców w obrocie handlowym”.

Dekret ten przewiduje za uprawianie spekulacji artykułami powszechnego użytku kary więzienia lub aresztu. W myśl dekretu surowym karom podlegają rów-

nież ci, którzy w celach spekulacyjnych gromadzą i ukrywają towary wykupywane w przedsiębiorstwach handlu detalicznego. W dalszej części dekretu czytamy: „Kto przy sprzedaży towarów oszukuje nabywcę co do ilości, wagi lub miary, albo posługując się przy sprzedaży fałszywą miarą lub wagą podlega karze więzienia do lat 5 lub karze aresztu”. Dekret zmierza bowiem do zapewnienia ludziom pracy nabywania wszelkiego rodzaju artykułów po ustalonych i obowiązujących cenach, chroniąc ich przed ewentualnymi próbami oszustwa ze strony nieuczciwych sprzedawców.

Dekret Rady Państwa „O ochronie interesów nabywców w obrocie handlowym”, będąc wyrazem najwyższych interesów klasy robotniczej — wszystkich ludzi pracy naszego kraju, jest równocześnie nowym ciosem zadającym tym wszystkim, którzy w okresie zespolenia się sił całego społeczeństwa w walce o realizację zadań Planu 6-letniego usiłują w nieuczciwy sposób wzbogacić się drogą kradzieży lub fałszerstwa.

W tym samym numerze Dziennika Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej opublikowany został dekret Rady Państwa z dnia 4 marca 1953 r. „O wzmożeniu walki z produkcją złej jakości”. „Świadczenie wprowadzanie do obrotu, zbywanie lub oddawanie do użytku wyrobów przemysłowych złej jakości — czytamy w dekrety — stanowi przestępstwo, które dla interesów gospodarczych i społecznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest w skutkach swych równie niebez-

Podziękowanie Komitetu Centralnego KPZR Rady Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR za kondolencje z powodu zgonu Józefa Stalina

MOSKWA PAP. Agencja TASS ogłasza następujący komunikat Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rady Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR:

W związku z ciężką stratą, jaką spotkała naród radziecki — zgonem Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i Sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Józefa Wissarionowicza Stalina — do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rady Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wpłynęło przeszło 200.000 depesz z wyrazami współczucia od szefów i rządów państw obcych, od radzieckich i zagranicznych organizacji państwowych, partyjnych i społecznych, od zebrań i zespołów pracowniczych i od poszczególnych osób.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rada Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR gorąco dziękują za otrzymane i napływające w dalszym ciągu kondolencje z powodu zgonu wielkiego Wodza narodu radzieckiego, Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i Sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — Józefa Wissarionowicza Stalina.

Agencja TASS podaje następujący komunikat Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich: Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich gorąco dziękuje rządowi, organizacjom oraz działaczom państwowym i społecznym, którzy złożyli kondolencje z powodu ciężkiej straty, jaką poniosło państwo radzieckie — zgonu Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Generalissimusa Józefa Wissarionowicza Stalina.

Depesza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego do tow. Palmiro Togliattiego

MOSKWA PAP. Jak donosi Agencja TASS, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przesłał Palmiro Togliattiemu depeszę gratulacyjną następującej treści:

Do Towarzysza PALMIRO TOGLIATTIEGO Rzym

W 60 rocznicę Waszych urodzin, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przesyła Wam — bożemu przywódcy sławnej Komunistycznej Partii Włoch — swe serdeczne, braterskie pozdrowienia.

Pozdrawiamy w osobie Waszej wybitnego działacza międzynarodowego ruchu komunistycznego, doświadczanego wodza włoskiego ludu pracującego w jego walce o sprawę pokoju i niezawisłości narodowej, o sprawę demokracji i socjalizmu.

Życzymy Wam, drogi Towarzyszu Togliatti, zdrowia i długich lat życia dla szczęścia robotników i chłopów Włoch, dla dobrej całej postępowej ludzkości!

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

Nominacje w rządzie czeskosłowackim

PRAGA PAP. Jak donosi Agencja CTK, prezydent Republiki Antonin Zapotocky na wniosek premiera V. Široky'ego mianował zastępcami premiera b. przewodniczącego Fraskiego Obwodowego Komitetu Narodowego Oldřicha Berana i b. przewodniczącego Obwodowego Komitetu Narodowego w Brnie Rudolfa Baraka.

Na stanowisko ministra przemysłu hutniczego i kopalń rudy mianowany został b. zastępca przewodniczącego Państwowego Urzędu Planowania Józef Reitmayer.

pieczne jak szkodnictwo gospodarcze”.

Stwierdzając tak wielką szkodliwość oddawania do użytku wyrobów złej jakości, dekret ustanawia wysokie kary dla tych, którzy będąc z tytułu wykonywanej przez siebie funkcji odpowiedzialni za jakość produkcji, nie wypełnili swych obowiązków — i światu domnie wypuścili towar złej jakości.

Również i ten dekret jest jednym z wymownych przykładów troski władzy ludowej o zaspokojenie potrzeb materialnych obywateli, o oddawanie do ich użytku wyrobów przemysłowych jak najlepszego gatunku i jak najwyższej jakości.

Narada w sprawie budowy Panteonu — pomnika wiecznej chwały wielkich ludzi Kraju Rad

MOSKWA PAP. Uchwała KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rady Ministrów ZSRR o budowie Panteonu — pomnika wieczystej chwały wielkich ludzi Kraju Rad — znalazła szeroki oddźwięk wśród architektów radzieckich. W dniu 16 bm. odbyła się narada członków rzeczywistych i członków - korespondentów Akademii Architektury ZSRR dla omówienia zagadnień związanych z projektowaniem i budową Panteonu. Na podsumowanie wyników dyskusji i przygotowania wniosków, powołano komisję, w skład której weszli: wiceprezes Akademii Architektury ZSRR S. Czernyszew, członkowie rzeczywisti Akademii — L. Rudniew, W. Gelfreich, N. Kolli i inni.

ONZ powinna podjąć uchwałę zakazującą rządowi USA uprawiania dywersji

Przemówienia Andrzeja Gromyki i min. J. Katza-Suchego w Komisji Politycznej

Przemawiając 23 marca br. na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ w dyskusji nad wnioskiem czosłowskiemu na temat ingerencji rządu USA w wewnętrzne sprawy innych państw, delegat radziecki A. Gromyko oświadczył m. in.:

Jak wiadomo, rząd radziecki w związku z uchwaleniem w Stanach Zjednoczonych tzw. „ustawy z dnia 10 października 1951 roku o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa” wystosował 21 listopada 1951 r. do rządu USA notę, w której stanowczo zaprotestował przeciwko temu nowemu aktowi agresji rządu USA w stosunku do Związku Radzieckiego.

Stanowisko Związku Radzieckiego w tej sprawie przedstawione zostało w swoim czasie również przed ONZ, na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego w 1951 roku. Delegacja ZSRR przytoczyła wówczas niemało faktów i argumentów, świadczących o zbrodniczym charakterze poczyną przez widzianych przez wspomnianą ustawę. Niestety, Organizacja Narodów Zjednoczonych nie zdołała się wówczas na właściwą ocenę tej ustawy i nie zaleciła — jak proponowała to delegacja radziecka — rządowi USA podjęcia kroków dla jej unieważnienia.

Od tego czasu rząd Stanów Zjednoczonych nie tylko nie poczynił takich kroków, lecz przeciwnie potwierdził jeszcze wspomnianą ustawę. Na jej wzór 20 czerwca 1952 roku uchwalona została analogiczna ustawa „o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa” przewidująca dalsze wykorzystanie wyasygnowanych dotychczas sum na działalność dywersyjną wobec ZSRR i szeregu innych państw oraz ewentualne wyasygnowanie dodatkowych funduszy na ten cel.

A. Gromyko przytoczył następnie liczne dane zaczerpnięte z oficjalnych oświadczeń polityków amerykańskich, z doniesień prasy amerykańskiej i z protokołów

komisji Kongresu, dowodzące, że pewne określone koła USA wkroczyły na drogę dywersji i szpiegostwa przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Następnie A. Gromyko przytoczył dane zaczerpnięte z materiałów procesów, jakie odbywały się w Polsce, na Węgrzech, w Czechosłowacji i w innych krajach przeciwko amerykańskiemu szpiegom i dywersantom. Dane te — jak stwierdził Gromyko — dowodzą, że przyjęta w USA zbrodnicza ustawa „o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa” stosowana jest w praktyce.

Uwzględniając wszystkie te fakty i z uwagi na okoliczność, że wspomniane ustawy amerykańskie i przewidziane w nich posunięcia stanowią brutalną ingerencję USA w sprawy wewnętrzne ZSRR i szeregu innych państw — powiedział A. Gromyko — delegacja radziecka uważa za konieczne oświadczyć, że popiera w całej rozciągłości projekt rezolucji wniesionej przez delegację Czechosłowacji.

Jeżeli Zgromadzenie istotnie troszczy się o poszanowanie szczytnych zasad Karty NZ, powinno ono zalecić rządowi Stanów Zjednoczonych podjęcie odpowiednich kroków dla unieważnienia tych ustaw w części dotyczącej kredytów na organizowanie wspomnianej działalności dywersyjnej i szpiegowskiej. Uważamy, że powzięcie takiej uchwały leży w interesie nie tylko ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej, lecz i we wspólnym interesie Narodów Zjednoczonych oraz w interesie sprawy pokoju międzynarodowego.

przynajmniej Polsce dostępu do morza.

Naród Polski nie zapomni, że w latach powojennych rządy Stanów Zjednoczonych przeciwstawiły się odbudowie Polski w jej historycznych granicach na Odrze, Nysie i Bałtyku, że usiłowało mu narzucić taką formę rządów, która sprzeczną była z jego interesami narodowymi, która sprzeczną była z jego aspiracjami narodowymi.

Nasłani do Polski i zdemaskowani później agenci amerykańscy, w rodzaju Mikołajczyka, nie mieli dopuścić do gospodarczej rozbudowy i umocnienia z trudem zdobytej niepodległości.

W tej akcji wymierzonej przeciwko narodowi polskiemu poważną rolę odegrały placówki dyplomatyczne Stanów Zjednoczonych w Polsce.

Poza ingerencją w sprawy wewnętrzne Polski, dokonywaną za pośrednictwem placówek dyplomatycznych, rząd USA od początku istnienia Polski Ludowej wywierał presję, zmierzającą do gospodarczego podporządkowania naszego kraju finansistom amerykańskim.

Stany Zjednoczone wywarły również brutalną presję na zależne od siebie państwa, a niekiedy i na firmy prywatne, aby zmusić je do przerwania wymiany handlowej z Polską.

Mimo jednak tak brutalnych metod, używanych dla gospodarczego osłabienia Polski, polityka USA na całej linii zawiodła. Polska Ludowa, dzięki wysiłkowi patriotycznemu swych obywateli, dzięki bezinteresownej i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki stosunkom handlowym z krajami obozu socjalizmu, potrafiła w krótkim czasie dokonać dzieła odbudowy i przystąpić do realizacji planów gospodarczych.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister Katz-Suchy podkreślił, że społeczeństwo polskie potrafi zdemaskować i odprzeć amerykańską dywersję. Naród polski bowiem, widząc zastraszającą się z roku na rok antypolską politykę rządu USA, wzmożł swą czujność i udziela należytej odpłaty wszelkim zakusom na jego niepodległość i suwerenność.

Jeśli dziś przychodzimy do

Walki wyzwolenie na Filipinach

NOWY JORK PAP. — Korespondent dziennika „New York Times” donosi z Manili o coraz bardziej aktywnych działaniach filipińskiej armii ludowej — wyzwolenie. Oddziały tej armii — pisze korespondent — działają nawet w okolicach w pobliżu Manili. Korespondent stwierdza dalej, że armia ludowa — wyzwolenca zaatakowała wojska rządowe w prowincjach Kawite i Laguna oraz w prowincji Pangasinan.

Organizacji Narodów Zjednoczonych z oskarżeniem przeciwko rządowi USA o prowadzenie akcji wrogiej naszemu krajowi, o organizowanie i finansowanie akcji zmierzającej do zaatakowania nas również i od wewnątrz, to nie czynimy tego bynajmniej z obawy, że akcja ta może przynieść jakiegokolwiek rezultaty, wstrzymać nasz rozwój, zmienić nasz ustrój. Jesteśmy pewni, że żadne miliony dolarów, żadne szantaże, terror lub kłamstwa propagandowe nie potrafią zlać z jego gotowości do odparcia agresji.

Poruszamy tę sprawę na forum ONZ, ponieważ nasz kraj nie uznaje wojny i przemocy jako środka ustalania stosunków między narodami.

Poruszamy tę sprawę jako część naszej ogólnej walki o trwałą pokój i bezpieczeństwo narodów.

Sprawa toczy się nie tylko o niepodległość naszych krajów — ZSRR, Polski, Chin, czy innych krajów demokracji ludowej. Działanie ustawy nr 165 nie zamyka się w granicach naszych krajów. W imię zasad Karty NZ, w imię obrony współpracy międzynarodowej, w imię pokoju i bezpieczeństwa narodów wzywamy Organizację Narodów Zjednoczonych do potępienia ingerencji rządu USA w sprawy wewnętrzne innych państw, do potępienia zbrodniczej działalności inspirowanej przez rząd USA ustawy. Tylko potępienie tego rodzaju działalności może ją zahamować i tym samym usunąć jedną z przeszkód, które stoją na drodze do pokojowej i harmonijnej współpracy między narodami.

Zdraycy, przestępcy i wykolejeńcy narzedziem wywiadu amerykańskiego Z procesu bandy szpiegowskiej w Szczecinie

SZCZECIN PAP. W dalszym ciągu procesu przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Szczecinie zeznawali oskarżeni.

Osk. Borski stwierdził, że kilku agentów do montowanej przez siebie siatki szpiegowskiej zwerbował spośród ukrywających się przed władzami bezpieczeństwa członków bandy terrorystyczno-rabunkowej. Jednemu z nich — Władysławowi Biernackiemu zlecił on „rozpracowanie organów MO” oraz sporządzenie schematu odcinków pogranicznych. Drugiego zwerbowanego przez siebie agenta Jana Krechę zaangażował Borski w celu skierowania go na przeszkolenie przez wywiad amerykański.

27 sierpnia 1950 roku osk. Borski wraz z Krechą i swoją narzeczoną Urbaną przekroczyli nielegalnie granicę, udając się do ośrodka wywiadowczego w Monachium. Tu Borski został skierowany na powtórne przeszkole-

Z każdym dniem coraz bardziej rozwija się na Wybrzeżu współzawodnictwo o sprawne i szybkie przeprowadzenie tegorocznej kampanii wiosenno-siwej, o zwiększenie wydajności z ha. Na apel spółdzielców z Krzywego Koła, w pow. gdańskim odpowiedział dotychczas ponad 120 spółdzielni produkcyjnych, w tej liczbie znaczna część nowoorganizowanych, które po raz pierwszy przystąpiły do wspólnego siewu. We współzawodnictwie o jak najszybsze przeprowadzenie siewów, na wezwanie pracujących chłopów z gromady Brodnica, w pow. kartuskim, uczestniczy dotychczas ok. 15.000 mało i średniorolnych gospodarzy z 529 gromad. Współzawodnictwo objęło również wiele PGR.

Według ostatnich meldunków, PGR w woj. gdańskim wykonał dotychczas w toku prac wiosennych ponad 14.000 ha orki i zasiał ponad 1.300 ha. Przerzuca zespół PGR Rumia Zagórze, który kończy już siewy.

W bieżącym roku daje się zaobserwować w woj. gdańskim szczególną troskę zespołowych gospodarstw o szybkie zakończenie prac wiosennych. Spółdzielnie produkcyjne wykonały dotychczas własnymi siłami ponad 2.000 ha orki. Niezależnie od tego spółdzielnie produkcyjne przy pomocy własnego sprzętu rozsiały nawozy sztuczne na obszarze ok. 200 ha oraz dokonały siewu ziarna na ok. 100 ha. Najlepsze wyniki we współzawodnictwie uzyskał jego inicjator — spółdzielca z Krzywego Koła, w pow. gdańskim, który do 24 bm. obsiał 50 ha.

Stosunkowo słabo jeszcze przebiegała siewy w powiatach elbląskim i kartuskim, gdzie do niedawna na stokach północnych leżał śnieg.

Hamując na tegoroczny przebieg kampanii wiosenno-siwej wpływa niedostateczne wykorzystanie parku maszynowego

POM. Pomimo sprzyjających warunków atmosferycznych w dniu 21 bm. np. niecałe 20 proc. ogólnego stanu traktorów POM w woj. gdańskim pracowało efektywnie. Są wypadki bumelantstwa wśród traktorzystów, co jednak uchodzi uwadze przede wszystkim wydziałów politycznych POM. Np. traktorzysta Ryszard Krupa z POM w Nowym Dworze, pow. gdański, przydzielony do pracy w spółdzielni produkcyjnej Niedźwiedziówka, wyjeżdża w pole o godz. 11, marnotrawiąc dziesiątki godzin w okresie szczególnego nasilenia robót. Szesciu traktorzystów z POM Żelazna, w pow. elbląskim zaoptało w ciągu 5 dni w spółdzielni produkcyjnej Choczewo 20 ha, a więc tyle, ile w tym samym czasie w tejże spółdzielni wykonał jeden tylko traktorzysta Antoni Styc — członek gospodarstwa zespolowego. Jest to duże osiągnięcie ze strony ob. Styc, ale możliwe do uzyskania przez każdego traktorzystę, jeśli będzie on tak jak ob. Styc w pełni wykorzystywał dzień roboczy i należytą troską otaczał powierzoną mu maszynę.

Szczególnie odpowiedzialne zadanie, jakie stawia przed sobą POM nasza partia i rząd w tegorocznej kampanii wiosenno-siwej, zrozumiał dobrze traktorzysta ob. Sowi z POM Nowa Wieś, który w ciągu 5 dni zaoptał 20 ha. Wzorowo wywiązuje się ze swoich obowiązków wielu innych traktorzystów. Ale w POM Nowa Wieś są i tacy, którzy nie wykazują właściwej troski o sprzęt, powodując awarie. W tych dniach po tygodniu pracy uszkodzony został tam poważnie jeden traktor.

Wydziały polityczne POM winny wzmocnić pracę uświadamiającą wśród traktorzystów. Należy również wypowiedzieć ostrą walkę wszelkim przejawom braku poszanowania maszyn.

Dnia 24 bm. na posiedzeniu popołudniowym zabrał głos delegat Polski minister Juliusz Katz-Suchy, który stwierdził m. in.:

Rząd Stanów Zjednoczonych posunął się obecnie tak daleko, że trudno znaleźć bardziej jaskrawy przykład działalności zagrażającej normalnym stosunkom międzynarodowym. Nigdy jeszcze w okresie pokoju jedno państwo nie uchylało ustaw jawnie sankcjonujących i organizujących przestępczą działalność wymierzoną przeciwko innym państwom.

Sprawa tej ustawy była obszernie dyskutowana na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. VI sesja Zgromadzenia Ogólnego nie podjęła jednak żadnych stanowczych kroków przeciw tej ustawie. Okres, który minął od VI sesji Zgromadzenia Ogólnego, dowodzi, że Stany Zjednoczone, mimo oburzenia z jakim spotkała się ustawa nr 165, kontynuowały swą działalność w celu wprowadzenia tej ustawy w życie.

Naród polski — stwierdził dalej mówca — odzyskawszy po latach ciężkiej niewoli hitlerowskiej niepodległość, niejednokrotnie wyrażał swe poparcie dla zasad pokojowej współpracy międzynarodowej.

Wręczenie Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej Yves Farge'owi

MOSKWA PAP. Dnia 25 bm. odbyło się w Sali Świecidełskiej na Kremlu wręczenie Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „za utrwalenie pokoju między narodami” wybitnemu bojownikowi o pokój, francuskiemu działaczowi społecznemu, Yves Farge'owi.

Skarga Burmy w ONZ

LONDYN PAP. Jak donosi z Rangun agencja Reutersa, Burma wystosowała do ONZ skargę z powodu agresji dokonanej przeciwko temu krajowi przez Kuomintang. Minister spraw zagranicznych Burmy zażądał umieszczenia tej sprawy na porządku dziennym bieżącej sesji Zgromadzenia Ogólnego. Jak wiadomo, na terytorium Burmy czynne są niedobitki rozgromionych band czangkaizkowskich.

Dla dobra ludności pracującej

Wydane przez naszą władzę ludową dekrety o ochronie interesów nabywców w obrocie handlowym i o wzmoczeniu walki z produkcją złej jakości posiadają poważne znaczenie dla rozwoju naszej gospodarki narodowej, dla dalszej skutecznej walki o wzrost dobrobytu mas pracujących.

Dekret o ochronie interesów nabywców w obrocie handlowym jest jednym z instrumentów realizacji uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia 1953 r. w sprawie zniesienia bonowego zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolnych. Uchwała ta podyktowana troską o interesy człowieka pracy, przyczyniła się w poważnym stopniu do zabezpieczenia interesów szerokich mas, przed spekulacyjnymi machinacjami.

Podcinając źródła spekulacji przy pomocy środków ekonomicznych, przy pomocy uregulowania cen i płac, oraz lepszego i pełniejszego zaopatrzenia świata pracy w towary przemysłowe i spożywcze, musimy jednak nadal nieustannie toczyć ostrą walkę z wszelkimi usiłowaniami ze strony elementów spekulacyjnych, zmierzającymi do okradania mas pracujących, z

wszelkimi nadużyciami w handlu, popełnianymi przez nieuczciwych pracowników, którzy tu i ówdzie zagnieźdźli się w ogniwach naszego handlu. Tylko wówczas bowiem aparat handlowy będzie mógł coraz sprawniej i lepiej wykonywać swe zadania w służbie mas pracujących.

Na wiele kłopotów i strat na rażą ludzi pracy spekulacja artykułami powszechnego użytku lub innymi towarami, ukrywanie i gromadzenie w tym celu towarów powszechnego użytku w nadmiernych ilościach, pobieranie w przedsiębiorstwie za towar ceny przysparzającej nadmierny zysk w przypadku, gdy nie ma ustalonej ceny obowiązującej. Oto dlaczego państwo karać będzie za te przestępstwa z całą surowością prawa.

Tępienie będą również wszelkiego rodzaju formy oszukiwania konsumentów w czasie sprzedaży towarów jak np. oszustwa na wadze lub miarach, posługiwanie się fałszywymi wagami lub miarami itp.

Dekret jest wymierzony swym ostrzem przeciw spekulantom i oszustom, pasyżującym na do robku klasy robotniczej, usiłującym zagarnąć w swe łapy to,

co produkuje robotnik i chłop w Polsce Ludowej.

Wobec nowych, odpowiednich zadań trzeba, by organizacje partyjne rozpoznały większą opiekę nad aparatem handlowym, dopomogli mu w pełnej realizacji założeń uchwały Rządu z dnia 3 stycznia 1953 r., w podniesieniu poziomu pracy placówek handlu uspołecznionego i w skutecznym zwalczaniu wszelkich prób spekulacji.

Wyrazem troski o interesy mas pracujących, o zabezpieczenie coraz lepszych warunków ich życia jest również dekret o wzmoczeniu walki z produkcją złej jakości.

Nasza socjalistyczna produkcja służąca zaspokojeniu społecznych potrzeb winna być w całości trwała i użyteczna, połączona zgodnie z swoim przeznaczeniem siłą naszej ojczyzny.

Brakorobstwo jest karygodnym marnotrawieniem dobra narodowego, godzi w interesy człowieka pracy, który słusznie oburza się, kiedy otrzymuje przedmioty nieprzydatne do użytku zamiast pełnowartościowego towaru. Jest ono w swych skutkach równie niebezpieczne jak szkodnictwo gospodarcze.

W celu wzmocnienia walki z brakorobstwem ustanowiona została w dekrecie odpowiedzialność karna za zbywanie, wprowadzanie do obrotu albo przeznaczanie do użytku wyrobów przemysłowych złej jakości. Ostrze dekretu jest wymierzone przeciwko tym, którzy świadomie oddają do użytku towary złej jakości, którzy świadomie wprowadzają do obrotu wyroby przemysłowe nienadające się do użytku.

Wiecej uwagi zagadnieniu jakości produkcji, pracy aparatu kontroli technicznej winny poświęcać instancje i organizacje partyjne. Należy doprowadzić do świadomości każdego robotnika, każdego inżyniera, że walka o lepszą jakość produkcji, o zlikwidowanie brakorobstwa, to walka o rozwój naszej gospodarki narodowej, o poprawę bytu mas pracujących.

Oba dekrety, stając na straży żywotnych interesów mas pracujących, wyrażają powszechne żądanie wzmocnienia walki z oszustwem, marnotrawstwem, nieodpowiedzialnością, które wprowadzają nam tyle szkód i hamują rozwój naszej gospodarki.

gowskiej, szeroko przedstawił są dowody stosunki panujące w obozie, prowadzonym przez amerykański wywiad w Berlinie zachodnim, gdzie znalazł się w 1951 r. po ucieczce z kraju. „W obozie w którym przebywałem przez trzy tygodnie — powiedział Pirog — panowały okropne warunki. Mieszkaliśmy w brudnych budkach drewnianych, wyżywienie było bardzo marne. Wskutek tego byliśmy zmuszeni kraść w okolicznych ogrodach i sklepach żywnościowych. Zbieraliśmy niedopalki papierosów na ulicach nie mając co palić. Dozór w obozie pełnili byli hitlerowcy”.

Wiadomości szpiegowskie dla ośrodka w Trizonii

Po przejściu przeszkolenia szpiegowskiego Pirog — Pietkiewicz zaopatrzonego w pieniądze w walucie polskiej i niemieckiej oraz w 10 zegarków „Doxa”, przerzucony został przez granicę z zadaniem zbierania informacji szpiegowskich z terenu portu szczecińskiego. W Szczecinie Pirog zwerbował do roboty szpiegowskiej Jana Paszkiewicza, znanego mu uprzednio jako agenta firmy „Polcarg” oraz Józefa Pułchalskiego, byłego hitlerowskiego szlachetnika ukrywającego się pod nazwiskiem Sowińskiego.

W maju 1952 r. Pirog-Pietkiewicz udał się po raz drugi do Berlina zachodniego, gdzie spotkał się z funkcjonariuszem wywiadu amerykańskiego „Paulen”. Po otrzymaniu nowych instrukcji szpiegowskich osk. Pirog zostaje powtórnie przerzucony do kraju wraz ze współoskarżonym Borskim.

W Polsce Pirog zebrał szereg informacji natury wojskowej oraz zlecił jednemu ze swych agentów niejakemu Nadachowskiemu zorganizowanie w woj. lubelskim przerzutu szpiegów amerykańskich na teren Związku Radzieckiego.

Również pozostali członkowie bandy szpiegowskiej przyznali się do swej zbrodniczej działalności, i potwierdzili dotyczące ich przestępstw zeznania współoskarżonych.

Po przesłuchaniu oskarżonych przewodniczący sądu zarządził tajność rozprawy, a następnie odroczył rozprawę do dnia 25 bm.

Stalinowska polityka pokoju

Przemawiając u trumny Wielkiego Stalina, towarzysze Malenkow powiedział: „W dziedzinie polityki zagranicznej główną na szą troską jest nie dopuścić do nowej wojny, współżyć w pokoju ze wszystkimi krajami. Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, Rząd Radziecki uważają, że najsłuszniejszą, najbardziej konieczną i najsprawiedliwszą polityką zagraniczną jest polityka pokoju między wszystkimi narodami, polityka oparta na wzajemnym zaufaniu, efektywna, oparta na faktach i znajdująca potwierdzenie w faktach“.

W słowach tych towarzysze Malenkow, utalentowany uczeń Lenina, wierny współbojownik Stalina, wyraził idee przewodnie polityki, której narody nadały miano stalinowskiej polityki pokoju, bezpieczeństwa i przyjaźni między narodami.

„Co się tyczy Związku Radzieckiego, to jego interesy są w ogóle nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie“ — mówił Józef Stalin na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Polityka pokojowa Związku Radzieckiego wynika z samej istoty ustroju socjalistycznego. Wraz z obaleniem władzy wyzyskiwaczy, zniesieniem prywatnej własności środków produkcji i stosunków kapitalistycznych, zlikwidowane zostały źródła i siły rodzące wojnę.

„Pokoju polityka Związku Radzieckiego — mówi towarzysze Molotow w lutym 1946 roku — nie jest jakimś zjawiskiem przejściowym; wypływa ona z najbardziej istotnych interesów i codziennych potrzeb naszego narodu, z jego dążeń do jak najszybszego podniesienia swego dobrobytu materialnego, z ogromnej potrzeby ludzi radzieckich, pragnących stworzyć własny, nowy, kulturalny, socjalistyczny byt, z głębokiego przekonania naszego narodu, że Związek Radziecki pomyślnie rozwiąże wszystkie te zadania, jeżeli sfera napaściwności trzymająca będzie na łańcuchu“.

Związkowi Radzieckiemu potrzebny jest pokój dla wznowienia stalinowskich budowli komunizmu, dla wcielania w życie stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody, dla budowy najwspanialszego ustroju — komunizmu.

Państwo radzieckie, którego na rodzinom w 1917 roku towarzyszyło leninowsko-stalinowskie hasło natychmiastowego położenia kresu dalszemu przelewowi krwi, od pierwszych chwil swego istnienia uznało tezę o możliwości pokojowego współistnienia różnych ustrojów za podstawę swej polityki zagranicznej.

Wyrażając stalinowską myśl, która niezmiennie przysięgała polityce zagranicznej Związku Radzieckiego, zarówno w okresie między dwiema wojnami światowymi jak i w okresie ostatnich lat, towarzysze Malenkow mówił na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego: „Radziecka polityka pokoju i bezpieczeństwa narodów wychodzi z założenia, że pokojowe współistnienie kapitalizmu i komunizmu oraz ich współpraca są całkowicie możliwe, jeśli istnieć będzie obopólna chęć współpracy, gotowość wykonywania wzajemnych zobowiązań oraz”

Młodzi marynarze w szeregach pionierskich

Na m/s „Waryński“ zbliżał się termin przeglądu okresowego i konserwacji dwóch pomp pożarowych, zaworów wylotowych od silników głównych i pomocniczych oraz silników torowisk. Złogę wiedzieli, że w nadzieję na wykonanie tych prac w tym czasie było w pierwszych dniach wygo-

spodarcia czasu. Na zebraniu statkowego koła ZMP jednym z punktów porządku dziennego było omówienie sprawy rozwoju ruchu pionierskiego na statku w związku z apelem, rzuconym przez ZMP-owców z s/s „Marchlewski“. Młodzież nie zastanawiała się więc długo, że z założenia ruchu pionierskiego wynika, że powinna ona stawiać na trudnych, zagrożonych odcinkach i nie wolno jej dopuścić do przesunięcia terminu konserwacji mechanizmów.

ZMP-owcy z „Waryńskiego“ postanowili włączyć się za przykładem innych statków do ruchu pionierskiego i wykonać te prace wkrótce. Zapal młodych ludzi na apel ZMP-owców cała załoga postanowiła podjąć wysiłki na rzecz pionierskiej działalności. Właściwie to między poszczególnymi wachmiami o zwiększenie wydajności i rzetelności pracy tak, aby zabezpieczyć bezawaryjne, prawidłowe funkcjonowanie wszystkich mechanizmów.

Z morza na apel ZMP-owców z s/s „Marchlewski“ odpowiedzeli również młodzi marynarze z s/s „Kosciuszko“. ZMP-owcy na tym statku utworzyli pionierską brygadę szturmową. Na efekty ich pracy nie trzeba było długo czekać. W portach Durazzo, Stalino, Konstanzu sprawnie przebiegała praca, a nawet kilkunastodniowe jego przyspieszenie było zasługą właśnie ZMP-owców.

przestrzegane będą zasady równouprawnienia i nieingerencji we wewnętrzne sprawy innych państw“.

Dążeniu Związku Radzieckiego do pokojowego współżycia kapitalizmu i komunizmu, dał wyraz Wielki Stalin, oświadczając 21 grudnia 1952 roku w wywiadzie udzielonym korespondentowi „New York Times“: W dalszym ciągu wierzę, że wojny między Stanami Zjednoczonymi Ameryki a Związkiem Radzieckim nie można uważać za nieuniknioną, że nasze kraje mogą również nadal żyć w pokoju“.

Myśl tę wyraził również towarzysze Malenkow, który przedstawił IV sesji Rady Najwyższej ZSRR wytyczne polityki radzieckiej stwierdził: „W chwili obecnej nie ma takiej spornej lub nierozwiązanej kwestii, której nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej na podstawie wzajemnego porozumienia krajów zainteresowanych. Dotyczy to naszych stosunków ze wszystkimi państwami, nie wyłączając naszych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi“.

Leninowsko-stalinowska teza o możliwości pokojowego współżycia dwóch systemów jest wyrazem pragnienia zaspokojenia narodu cierpiącego i okropności, jakie niesie z sobą wojna, jest przejawem tego głębokiego humanizmu, jakim prześiąknięta jest polityka państwa radzieckiego.

Kiedyś imperialistyczny oszczerce usiłował dowodzić, że dążenie do pokojowego współżycia różnych systemów jest ze strony ZSRR dowodem słabości, strachu przed ewentualną klęską w zbrojnym starciu z kapitalizmem. Historia zadawała kłam oszczerstwom. Historyczne zwycięstwa stawały się dowodem na to, że dążenie do pokojowego współżycia różnych systemów jest faktem, że wyraża ona nie tylko interesy jednego narodu, nie tylko interesy jednego państwa, lecz interesy wszystkich państw obozu pokoju. Historia ludzkości nie zna wypadku, by polityka jednego państwa cieszyła się tak powszechnym, tak ogólnosiłowym poparciem, jak stalinowska polityka pokoju.

Stalinowska polityka pokoju, bezpieczeństwa i przyjaźni między narodami prowadzi dziś oboz państw, obejmujących 1/3 kuli ziemskiej. Stalinowskimi wskazaniami kierują się wielkie i potężne Chiny. Kierują się wszystkie kraje demokracji ludowej.

„Narodów nasze — pisze towarzysze Bolesław Bierut — milują pokój i nienawidzą wojny... Nie chcemy nikomu narzucać swych dążeń, ani drogi po której kroczymy. Pragniemy współpracy pokojowej ze wszystkimi krajami nie zależnie od ich ustroju. Ale niko-

mu także nie pozwolimy zepchnąć nas siłą z drogi, po której kroczymy i będziemy iść wciąż naprzód zgodnie z wolą mas pracujących, zgodnie z wolą naszych niezależnych i suwerennych narodów“.

Dziś kontynuatorzy stalinowskiego dzieła, przywódcy okrytej chwałą Partii Lenina — Stalina, Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wiedząc, że krocząc drogą wytyczoną przez Wielkiego Stalina, realizując wskazania Jego testamentu, mają poparcie setek milionów ludzi na świecie, poparcie narodów, dla których imię Stalina pozostanie na wieki związane z najdroższą dla każdego człowieka sprawą — sprawą pokoju.

„Nasza polityka zagraniczna, znana na całym świecie jako stalinowska pokojowa polityka zagraniczna, jest polityką obrony pokoju między narodami — mówił na wiecu żałobnym towarzysze Molotow — jest niewzruszoną polityką utrzymania i utrwalenia pokoju, polityką walki przeciwko przygotowywaniu i rozpętywaniu nowej wojny, polityką współpracy międzynarodowej i rozwoju stosunków gospodarczych ze wszystkimi krajami, które również do tego dążą. Taka polityka zagraniczna odpowiada żywotnym interesom narodu radzieckiego, a jednocześnie interesom wszystkich innych miłujących pokój narodów“.

Odszedł Józef Stalin, śmierć przerwała nić żywota Geniusza, z imieniem którego wiąże się nie rozerwalnie powstanie najpotężniejszego mocarstwa świata, powstanie niezwykłej twierdzy pokoju i socjalizmu. Z imieniem Józefa Stalina nierozwalnie wiąże się realizowana dziś przez Jego współbojowników polityka pokoju i przyjaźni między narodami. Jej cechą szczególną, cechą, jakiej nie znała jeszcze żadna polityka, jest fakt, że wyraża ona nie tylko interesy jednego narodu, nie tylko interesy jednego państwa, lecz interesy wszystkich państw obozu pokoju. Historia ludzkości nie zna wypadku, by polityka jednego państwa cieszyła się tak powszechnym, tak ogólnosiłowym poparciem, jak stalinowska polityka pokoju.

Stalinowska polityka pokoju, bezpieczeństwa i przyjaźni między narodami prowadzi dziś oboz państw, obejmujących 1/3 kuli ziemskiej. Stalinowskimi wskazaniami kierują się wielkie i potężne Chiny. Kierują się wszystkie kraje demokracji ludowej. „Narodów nasze — pisze towarzysze Bolesław Bierut — milują pokój i nienawidzą wojny... Nie chcemy nikomu narzucać swych dążeń, ani drogi po której kroczymy. Pragniemy współpracy pokojowej ze wszystkimi krajami nie zależnie od ich ustroju. Ale niko-

mu także nie pozwolimy zepchnąć nas siłą z drogi, po której kroczymy i będziemy iść wciąż naprzód zgodnie z wolą mas pracujących, zgodnie z wolą naszych niezależnych i suwerennych narodów“.

Dziś kontynuatorzy stalinowskiego dzieła, przywódcy okrytej chwałą Partii Lenina — Stalina, Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wiedząc, że krocząc drogą wytyczoną przez Wielkiego Stalina, realizując wskazania Jego testamentu, mają poparcie setek milionów ludzi na świecie, poparcie narodów, dla których imię Stalina pozostanie na wieki związane z najdroższą dla każdego człowieka sprawą — sprawą pokoju.

TADEUSZ GUMOWSKI

Uczmy się u radzieckich towarzyszy

Stachanowska szkoła dźwigowych

Jeszcze w połowie ubiegłego roku opracowano w porcie Gdańsk-Gdynia w oparciu o metodę inż. Kowalowa produkcyjne sposoby pracy dźwigowych przy przeładunku węgla. Zorganizowano też szkolenie zawodowe, celem upowszechnienia produkcyjnych metod. Szkolenie to jednak, jakkolwiek odegrało dużą rolę i przyczyniło się do wzrostu wydajności pracy dźwigowych, posiada jeszcze wiele braków, tak od strony organizacyjnej, jak i metodologicznej.

W związku z tym niezwykle cenne będzie zapoznanie się z doświadczeniami i osiągnięciami towarzyszy radzieckich w zakresie szkolenia zawodowego dźwigowych. Piszcie o nich w niewielkiej książeczce jeden z produkcyjnych dźwigowych portu leningradzkiego W. Szuwałow „Stachanowska szkoła kranowiczów“ wyd. „Morskiej Transport“, 1952).

Szuwałow to młody, produkcyjny dźwigowy pracujący w porcie leningradzkim od 1945 roku. Wcześniej zapoznał się on z nowymi metodami pracy na dźwigu, których inicjatorem był dźwigowy z portu Zdanow był Nikita Bezpalij. Widząc zainteresowanie tow. Szuwałowa nowymi metodami pracy zarówno kierownictwo portu, jak i organizacja partyjna zwróciły nań uwagę i pomogły mu w opanowaniu produkcyjnych sposobów pracy stachanowskich. Po pewnym czasie powierzono mu kierownictwo szkoły stachanowskiej, tj. zlecono upowszechnianie swych doświadczeń, przekazywanie ich innym dźwigowym.

Szkola stachanowska w niczym nie przypomina zwykłej szkoły czy kursu. Każdy z dźwigowych-słuchaczy pracuje normalnie na swoim dźwigu, a instruktor odwiedza go od czasu do czasu i dzieli się z nim swoimi meto-

Traktory na spółdzielczych polach



W powiecie kwidzińskim w spółdzielni produkcyjnej Różany traktory POM Cygany rozpoczęły orki wiosenne. Na zdjęciu: Traktorzysta Henryk Flont i jego pomocnik Aleksander Miazga na spółdzielczych polach.

dy nie czynności tow. Szuwałow przywiązywał dużą wagę, gdyż do dziennika zmianowego wpisywał się wszelkie uwagi o brakach dźwigu i przystępujący do pracy nie może rozpocząć przeładunku bez sprawdzenia, czy zostały one usunięte.

Przygotowanie do pracy polega przede wszystkim na wyborze właściwej pozycji dźwigu. Chodzi mianowicie o takie ustawienie dźwigu, aby kąt obrotu wysięgiem był możliwie mały, przy jednoczesnym wykluczeniu jakiegokolwiek możliwości uszkodzenia statku. Zasadniczą pracą dźwigowego sprowadza się do przeładunku wykonywanego w kolejnych cyklach, zaś podstawowe zadanie polega na wykonaniu jak największej ilości cykli na zmianę. Osiąga się to przede wszystkim drogą skracania czasu trwania cykli, dzięki racjonalnej technice łączenia poszczególnych ruchów dźwigu.

W związku z tym tow. Szuwałow przy instruktazie kładzie szczególny nacisk na dokładne opanowanie przez słuchaczy techniki łączenia ruchów w cyklu w poszczególnych relacjach (statek — plac, statek — wagon, barka — plac, itp.). Zwiększenie ilości przeładunku towaru można osiągnąć również drogą maksymalnego wykorzystywania pojemności chwytaka, przede wszystkim drogą właściwego stawiania go w ładowni statku czy barki (przy wyładunku). Tow. Szuwałow np. dzięki opracowaniu racjonalnych sposobów pracy w tym zakresie wydługuje barkę piasku (720 ton) w ciągu 1 godz. i 20 minut zamiast przewidzianych w normie 4 godzin. Ważna jest również sprawa dokładnej współpracy z sygnalistą, który wskazuje dźwigowemu, jak powinien pracować chwytakiem w niewidocznej dla niego ładowni.

Jak z tego wynika, w szkole stachanowskiej stosuje się indywidualną metodę szkolenia. Jest to konieczne ze względu na to, że poszczególni dźwigowi pracują na różnych zmianach. Podczas zajęć szkoleniowych na dźwigu nie wystarczy także słuchaczowi wskazać, że ten czy inny ruch nie jest właściwy i że należy go inaczej wykonać. Chcąc osiągnąć dobre wyniki w szkoleniu należy również wskazywać, dlaczego nie które sposoby pracy dźwigowego są niewłaściwe i w czym leży ich błąd.

Obok samej techniki pracy przedmiotem zajęć w szkole stachanowskiej jest również troska o stan techniczny dźwigu, o jego konserwację, smarowanie, przeglądy zapobiegawcze itp. W tym zakresie popularyzuje się przede wszystkim metodę mechanika Konstantina Szarapowa, który wszechstronnie opracował i rozwinął sposób racjonalnej eksploatacji technicznej urządzeń przeładunkowych.

Szkoly stachanowskie stały się w portach radzieckich najbardziej rozpowszechnionym sposobem przekazywania produkcyjnych doświadczeń. W samym Leningradzie było ich w 1951 roku 35. Dzięki nim osiągnięto znaczny wzrost wydajności pracy, wzrost zarobków dźwigowych, przedłużenie okresów międzyremontowych oraz obniżenie kosztów remontu.

O tych i o wielu innych doświadczeniach i osiągnięciach radzieckich towarzyszy — dźwigowych pisze w swojej książeczce tow. Szuwałow. Wobec prawie zupełnego braku opracowań z tej dziedziny w języku polskim pożądane byłoby jak najszybsze przetłumaczenie tej broszury i wydanie jej np. przez Wydawnictwa Komunikacyjne. Umieściłoby to niewątpliwie podniesienie na wyższy poziom pracy nad upowszechnieniem produkcyjnych osiągnięć naszych dźwigowych

Bardzo ciekawe są zeznania ks. Lelito dotyczące atmosfery panującej w kurii. Oto one: „Wiedzieliśmy, że Kuria Metropolitalna jest urogo nastawiona do Polski Ludowej... W r. 1949 Kuria Metropolitalna rozesała zawiadomienia i instrukcje do wszystkich parafii, w których nakazywała wywieranie wpływu na parafian, aby odsuwali się od ustroju Polski Ludowej... Były też instrukcje zakazujące udziału duchowieństwa w komitetach Frontu Narodowego... W marcu i kwietniu 1950 r. na zebraniu dziekanów ks. kardynał Sapieha wezwał nas wszystkich w liczbie około 30, ażebyśmy nie podpisaliśmy apelu pokoju“.

Cóż to wszystko znaczy? Znaczący to, że gdy chodzi o szykanowanie księży — patriotów, realizujących porozumienie zawarte między episkopatem a rządem, kierownictwo episkopatu okazuje wiele inwencji i pomysłowości. Formy stosowanych „kar“ są bardzo różnorodne: groźby i pisemne upomnienia, odbieranie prawa spowiednia, odprawiania mszy, wygłaszanie kazań, przenoszenie na inne parafie itp.

Wymowa kar stosowanych przez episkopat wobec księży-patriotów, a jednocześnie niewyciąganie żadnych kościelnych konsekwencji wobec księży zdradców narodu polskiego jest nieodparta. Jak widać z tego, kierownictwo episkopatu wykazuje wielką surowość wobec jednych i wielką „pobłażliwość“ wobec innych. Są to jak gdyby dwie miary, a właściwie jedna. Społeczeństwo polskie wraz z ogromną częścią duchowieństwa, pragnącego rzetelnie pracować dla Polski Ludowej, widzi coraz wyraźniej powiązanie kierownictwa episkopatu z niedobitkami obrońców reżimu kapitalistycznego — obszarniczego i z zagranicznymi agenturami imperializmu.

Przeciwko tej polityce protestują liczni księża i działacze katolicki. Taką politykę potępia naród polski.

B. DRÓŻDŻ

(W)

Dwie miary, a właściwie jedna

Kogo i za co karze episkopat, a kogo nie karze? Takie pytanie niejednokrotnie słyszało się na rozmaitych zebraniach, ten problem nieraz już był wysunięty w dyskusji i na łamach prasy. Postaramy się na to pytanie odpowiedzieć, posługując się przykładami powszechnie znanymi.

Kierownictwo episkopatu nie szczędił napomnień i gróźb, wszelkich represji i kar kościelnych w stosunku do tych księży, którzy wraz z całym narodem pragną budować silną i dostojną Polskę. Przypomnijmy chociażby sprawę ks. Weryńskiego. Został on dwukrotnie ukarany przez kurie krakowską za... wyzywanie w czasie referendum do głosowania „trzy razy tak“, a następnie za działalność w Komitecie obrońców pokoju. Za takie oto „winy“ ks. Weryński został zaspensowany.

Warto także wspomnieć o ks. Potockim, proboszczu z Kolbieni, który za przynależność do Komisji Księżów Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz za udział w pracach Komitetu Frontu Narodowego został karze niesiony do innej parafii.

Podaliśmy dwa tylko przykłady. Ale niewątpliwie wielu czytelników potrafi być trudności wskazać ich znacznie więcej. A teraz zastanówmy się jakież to „prześtępstwa“ popełnili wymienieni księża, których dosięgała ręka kierownictwa episkopatu? Odpowiedź jest prosta: robili oni to, co każdy patriota polski uważa za swój obowiązek: robili to, co im. w wyniku z porozumienia z rządem między rządem i episkopatem.

A teraz przypomnijmy sobie i inne fakty.

Było to tuż po wyzwoleniu. Niejaki ks. Burzyński z Witowa, kapelan i „natchnienie“ grasującej na terenie województwa bydgoskiego bandy „Szarego“, kierował krwawym napadem na żołnierzy Armii Radzieckiej, którzy przynieśli Polsce wyzwolenie, którzy uratowali Polaków od zagłady w hitlerowskich krematoriach.

Sądzony w 1946 r. proboszcz pa-

rafi Kłczki, w województwie warszawskim, ks. Zygmunt Jarkiewicz zorganizował grupę terrorystyczną, która mordowała działaczy PPR. Ks. Leon Pawlina proboszcz parafii na Tamce w Warszawie, uprawiał szpiegostwo. Ks. Fertak, proboszcz w Mrogach, powiat Mińsk Mazowiecki, był heroldem bandy NSZ i nawoływał do mordowania funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej, członków PPR oraz do rabowania spółdzielni. I znow takich wypadków przestępstw każdy z nas wymieni znacznie więcej. Ale nie dało by się przytoczyć ani jednego przykładu ukarania przez kierownictwo episkopatu przestępców w sutannach. Bo też ani razu kierownictwo episkopatu nie zdobyło się na wyciągnięcie kościelnych konsekwencji wobec tych, którzy pod osłoną kapłaństwa służyli wrogiem Polski. Przeciwnie, w liście pasterskim z marca 1949 r. otwarcie episkopat przyznał: „Bolesnie odczuwamy... że tylu kapłanów jest oderwanych od ołtarza. Niepokoją nas szeregi obwiniętych i skazanych, którym nawet pomóc nie jesteśmy w stanie“.

Bolesnie więc odczuło kierownictwo episkopatu „oderwanie od ołtarza“ ks. Fertaka, który błogosławił bandytów i ks. Gurgacza, który z bronią w ręku w biały dzień napadł na Bank Spółdzielczy w Krakowie. Kierownictwo episkopatu nie tylko nie potępiło zbrodniarzy, lecz żałowało, że nie może im pomóc.

Wymowa tego pasterskiego listu jest oczywista. Kierownictwo episkopatu opowiedziało się w nim po stronie takich jak ks. dziekan Oborski, doradca i kierownik bandy mającej na swym koncie morderstwo nauczyciela, milicjanta i 14-letniego chłopca Waldka Grabieńskiego. To właśnie ks. Oborski doradził szajce zlikwidowanie Waldka, to właśnie ks. Oborski „przekonał“ matkę Waldka, że jej łaniębna zgoda na zamordowanie władz bezpieczeństwa, dzięki której ks. Lelito znalazł się na ławie oskarżonych.

Kierownictwo episkopatu nie zmieniło swego stanowiska również po podpisaniu w kwietniu 1950 r. porozumienia z rządem Polski Ludowej. Porozumienia, w którym episkopat zobowiązał się „zwalczać zbrodnicej działalność band podziemia, piętnować i karać konsekwencjami kanonicznymi duchownych, winnych udziału w jakiegokolwiek akcji podziemnej i antypaństwowej“.

Zobowiązanie to nigdy nie zostało zrealizowane. Wiele nowych dowodów tego faktu ujawnił ostatni proces krakowski.

Ks. Lelito, herszt bandy faszyzowskiej zorganizował w dwa dni po wyzwoleniu wymordowanie rannych w bitwie z hitlerowcami żołnierzy Armii Ludowej z oddziału Martyny. Pod dowództwem ks. Lelito dokonanych zostało kilka napadów terrorystycznych — rabunkowych. Gdy władze bezpieczeństwa w końcu 1946 r. przystąpiły do likwidacji bandy, w tej krytycznej dla ks. Lelito chwili przyszła mu z pomocą krakowska kuria. Zaopatrzony w najlepsze referencje, pod fałszywym nazwiskiem, ks. Lelito ukrył się na Ziemiach Zachodnich, gdzie nadal sprawował swe funkcje zarówno kapłańskie, jak i szpiegowskie. A wszystko za wiedzą i zgo da kardynała Sapiehy i ówczesnego kanclerza kurii krakowskiej, ks. Mazanka. Gdy we wrześniu 1952 r. ziemia znow zaczęła się palić pod nogami ks. Lelito, gdy władze bezpieczeństwa wpadły na trop szajki szpiegowskiej, udał się on wprost do kurii, gdzie poinformował ks. biskupa Rosponda, a następnie także ks. arcybiskupa Baziaka, że obawia się aresztowania w związku ze swą działalnością szpiegowską i prosi o przeniesienie go do innej parafii.

Ks. arcybiskup uznał słuszność prośby ks. Lelito i obiecał uczynić jej zadość. I na pewno dotrzymałby swego arcybiskupiego słowa, gdyby nie sprawność władz bezpieczeństwa, dzięki której ks. Lelito znalazł się na ławie oskarżonych.

Raz kadłuby — raz wyposażenie

Nie wolno dopuścić do osłabienia wydziału montażu maszyn Stoczni Gdańskiej

„Gdy na statku 110017 zamonto- waliśmy pompę zasilającą — mó- wi brygadziści Zdzisław Wit — okazało się, że zabrakło miejsca na kociol, fundament był za krót- ki. Podniosłem alarm. Przybyły komisje z CBKO i z działu głów- nego konstruktora. Zaczęły się go- raczkowe narady nad tym, jak usunąć błąd. A przecież można było wcześniej zorientować się w wymiarach fundamentów. Podsta- wowym obowiązkiem działu głów- nego konstruktora i kontroli technicznej jest przecież dopilo- nowanie, aby budowane sekcje czy węzły, w tym również funda- menty, odpowiadały projektom i były zgodne z wymiarami ma- szyn”.

Robotnicy z wydziału montażu maszyn Stoczni Gdańskiej mogą przytoczyć dziesiątki wypadków, kiedy rozmiary wykonanych sek- cji nie odpowiadają rysunkom. Np. na tej samej jednostce nie wykonano fundamentów pod pom- pę skraplacza, bo rysunek czekał gdzieś na zatwierdzenie. Funda- ment pod maszynę główną jest za wysoki — nie sprawdzono tego wcześniej i dopiero teraz, gdy mi- ja termin ustawienia maszyny głównej zabrano się do usunięcia błędów. Słaby napędowe kilku jed- nostek zostały wykonane źle, nie odpowiadają przepisom. Wiado- mo było o tym już dawno, lecz mimo to błędów nie usunięto, w

wyniku czego kilka jednostek opóźniło terminy wyjścia ze stocz- ni.

Na jednostce 110017 maszynow- cy musieli z winy głównego kon- struktora trzy razy przerabiać pompę zasilającą. Nie wycofał on zdezaktualizowanych rysun- ków z kadłubowni i dlatego wymiary fundamentów nie odpowia- dają wymiarom pompy. Do dnia 7 marca wydział centralny mecha- niczny miał wykonać centrowanie frezów tłokowych dla montażu maszyn i nie wiadomo dlaczego wstrzymano przy nich pracę. Ter- min nie został dotrzymany.

Można byłoby zużyć wiele kar- tek papieru, gdybyśmy zechcieli sporządzić dokładny rejestr tego rodzaju wypadków. Kierownict- wo stoczni często nie bez racji twierdzi, że niezabezpieczenie frontu pracy w wydziałach wypo- sażeniowych, m. in. w MMK, spo- wodowane jest opóźnieniem w dziedzinie produkcji kadłubów. Maszynowcy czekają na kadłuby, to prawda. Ale czy wypadki op-óźnień, nie mających nic wspólnego z wydziałami kadłubowymi, nie powodują również postój- wów w wydziale MMK? Trzeba dlatego stwierdzić, że wadliwa organizacja produkcji i złe plano- wanie — o czym świadczą liczne przykłady — jest drugim waż- nym powodem niezabezpiecze- nia frontu pracy w MMK.

Dlaczego wypadki opóźnienia robót dla wydziału montażu ma- szyn wykonywanych w innych wydziałach zdarzają się ostatnio tak często?

Od szeregu miesięcy uwaga kie- rownictwa stoczni skupiona jest na wydziałach kadłubowych, bo od ich pracy zależy wykonanie planu. A jak wiadomo produkcja kadłubów jest opóźniona. Wydzia- ły kadłubowe muszą wyprodukować tyle kadłubów i w takich terminach, aby stocznia mogła je do końca roku wyposażyć i oddać do eksploatacji. Można więc, przypuszczać, że dopiero gdzieś od połowy roku uwaga dyrekcji skupi się z kolei na wyposażeniu, to od pracy wydziałów wypo- sażeniowych wówczas zależeć będzie całkowita realizacja planu rocznego. Tak działo się w ubieg- łym roku, obecnie zaś nie nie wskazuje na to, aby zarzucono ten „wypraktykowany” i stanow- czo zły styl pracy.

Jak bardzo wadliwy jest ten styl świadczy reszta! Obecnie przykład kadłubowni, którym się teraz tyle uwagi poświęca. Prze- cież kadłubowni właśnie dlatego tak bardzo opóźniły w tym roku produkcję, gdyż w roku ubieg- łym brak było ze strony kierow- nictwa kontroli i zainteresowania pracą tych wydziałów. Dyrekcja i organizacja partyjna nie zauwa- żyły zła, które się tam pojawiło i nie zlikwidowały go w zarodku, lecz pozwoliły mu rozprzestrze- nić się. A złem tym jest przede- wszystkim brakorobstwo, rozluź- nienie dyscypliny pracy i bezro- ska kierownictwa.

Obecnie dyrekcja i organizacja partyjna walczą z tymi zjawiska- mi w kadłubowniach, ale zapo- mniały o ... wydziałach wypo- sażeniowych. A czy te same zjawis- ka, które spowodowały zagroże- nie planu budowy kadłubów, a więc podważyły podstawy produk- cji stoczniowej, nie mogą przy- czynić się tak samo do załamania produkcji na wyposażeniu? Oczywiście mogą. O tym nie pa- mięta jednak ani dyrekcja, ani organizacja partyjna. A przecież wiadomo, że na skutek opóźnie- nia w produkcji kadłubów i wzro- stu ilościowych zadań stoczni, wy- posażeniowcy będą musieli już niedługo w czasie krótszym niż w ub. roku wykonać znacznie więcej roboty, jeśli do końca ro- ku ma wyjść ze stoczni planowa- na ilość okrętów.

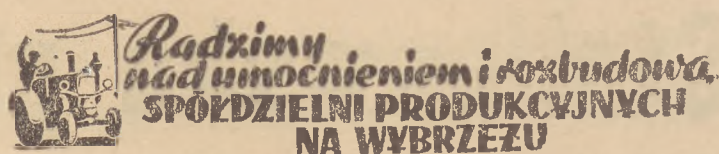
Skutki zaniedbania wydziałów wyposażeniowych przez kierow- nictwo stoczni są widoczne już teraz. Zaczęło się od tego, że in- ne wydziały, a m. in. centralny mechaniczny, bezkarnie nie do- trzymują terminów wykonania detali i urządzeń, a to z kolei po- woduje dalsze pogłębianie się trudności maszynowców i zwięk- szenie ilości postojów. Za tym idzie rozluźnienie dyscypliny pra- cy, lekceważenie terminów, poja- wiają się nastroje bez troski...

Organizacja partyjna w MMK osłabiła ostatnio pracę polityczną wśród załogi. Weźmy chociażby taki przykład. Grupa Jateczka otrzymała kartę roboczą na mon- taż podgrzewaczy, a w kilka dni potem kierownik warsztatu zau- ważył, że podgrzewacze leżą ro- zebrane w kącie. Co się stało? Po prostu Jateczka wyczerpał za- planowany na robotę czas, a przy tym demontując podgrzewa- cze znalazł w nich błąd i dlatego domagał się wydania nowej kar- ty roboczej, aby — jak się wyra- ził — nie pracować za darmo. Za- den jednak z towarzyszy nie wy- jaśnił Jateczkowi, że postępuje źle, zostawiając bez opieki roze- brane podgrzewacze, bezczynnie czekając na nową kartę roboczą.

Takie są skutki, gdy kierow- nictwo partyjne i produkcyjne stoczni koncentruje uwagę wy- łącznie na jednym z wydziałów, a zapomina o innych. Jeśli stan ten nie ulegnie zmianie, rozluź- nie dyscypliny organizacyjnej i nastroje bez troski przybraćą bę- dą w wydziałach wyposażeniow- ych coraz szersze rozmiary. Mo- ga one spowodować osłabienie wy- działów, a więc poważne trudno- ści w produkcji właśnie wtedy, gdy od sprawności montażu ma- szyn zależeć będzie tempo wypo- sażenia statków i terminy odda- nia ich do eksploatacji.

Nie wolno powtarzać starych błędów. A przerzucanie całej uwa- gi z kadłubów na wyposażenie i na odwrót to przecież stary błąd kierownictwa stoczni, z którym czas już skończyć.

ZAI.



Pomagajmy chłopom indywidualnym w przejściu na tory gospodarki zespołowej

Nie tak bardzo nie ośmiela chłopów pracujących i nie zbli- ża do spółdzielni, jak dobry przykład istniejącego już gospo- darstwa zespołowego. Uświa- damiając sobie tę sprawę aktywnie nasz rozbudowa akcję propagandową nie tylko na te- renie gromady Kłokoszkowy, ale i sąsiadujących z nami gromad. Odwiedzanie chłopów z okolicznych gromad traktujemy jako obowiązek, którego nie można zaniedbywać.

Nasi spółdzielcy wyjeżdżali do sąsiednich gromad — Kara- lewa, Białaczów, Wolentala. Na jednym z zebranych gromad- zkich w Karolewie nasz akty- wista Józef Mielewicz szcze- gółowo omówił osiągnięcia na- szego spółdzielni, wykazał na jej przykładzie, że droga do trwa- łego dobrobytu chłopów prowa- dzi jedynie przez spółdzielczość produkcyjną. Jego pogadanka wzbudziła duże zainteresowanie obecnych, o czym świadczą oży- wiona dyskusja na ten temat. Zasiane w ten sposób zie- ro zaczęło szybko kiełkować. Zebranie odbyło się w lutym br. A w niedługim czasie, bo już w marcu powstała w Kara- lewie spółdzielnia produkcyjna. Założyli ją ci właśnie chłopci, którzy najbardziej interesowa- li się naszymi osiągnięciami.

Wcześniej jeszcze, bo w grud- niu ub. r. odbyło się podobne zebranie w gromadzie Smętów- ka, gdzie z ramienia naszego aktywu wystąpił tow. Ignacy Ośnowski. Długo rozmawiał on tego dnia z gospodarzami Smęt- ówki, cierpliwie wyjaśniał wą- pliwości. Pomógł to w prze- zwyciężeniu wątpliwości. Chłopi z gromady Smętówka podpisali statut już w styczniu br.

Często też zapraszamy chło- pów z okolicznych gromad do naszej spółdzielni. Związują oni naszą wspólną gospodarkę, zapoznają się z naszymi do- świadczeniami i osiągnięciami. Nie odmawiamy też pomocy. Świadkami podziału naszych do- chodów w styczniu br. byli gos- podarze z gromady Krag. Inter- esowała ich nie tylko wyso- kość naszej dzielnicy obrachun- kowej, ale i nasze zbiory. A mieliśmy się czym poszczycić, bowiem uzyskaliśmy w ub. r.

dalszy, znaczny wzrost wyda- jności z ha. Zbiory pszenicy w porównaniu z r. 1951 wzrosły o nas o 6 q, żyta o 4 q, itd. Chłopi z gromady Krag oświadczyli nam wówczas, że już w bieżącym ro- ku będą siał i zbierać wspólnie. W lutym br. założyli spół- dzielnię produkcyjną.

Niezależnie od tego, że inte- resujemy się sąsiednimi gromadami, otaczamy również opieką pracujących chłopów z naszej gromady, którzy gospo- darzą jeszcze indywidualnie. Niejednokrotnie już wypożycza- liśmy im maszynę do oczyszczania ziarna, konie do młockarni. Zbliża to ich do nas, zachęca do pójścia w nasze ślady. W re- zultacie spółdzielni naszej przy- bywa coraz więcej członków. W ciągu ub. r. przystąpiło do nas 3 chłopów, a w bieżącym roku 21 mało i średniorolnych gospo- darzy. Spośród tych, którzy otrzymali od naszej spółdzielni sąsiedzką pomoc, podpisali ostatnio statut ob. ob. Władysław Rogowski, Leokadia Ka- mińska, Jan Neuman i wielu innych.

Wyciągając nauki z Krajowej Zjazdu Spółdzielczości Pro- dukcyjnej aktywnie naszej spół- dzielni postanowił nadal rozwijać pracę propagandową. Na- szym najbliższym zadaniem jest pozyskać dla gospodarki ze- społowej 11 dalszych pracują- cych chłopów z gromady Ko- koszkowy oraz zachęcić chło- pów z Trzcińska, jedynie są- siadujących z nami gromady, gdzie nie ma jeszcze spółdziel- ni, do wstąpienia na tory gos- podarki zespołowej.

JÓZEF MIELEWICZ

przewodniczący spółdzielni pro- dukcyjnej „Zdobyc Chłopska” w Kłokoszkowach, pow. Starogard.

Czy wiecie, że...

...każdy niemal pracownik Ryba- kiej Bazy Remontowej w Pucku, musi umieć skakać w dal jak naj- lepszy lekkoatleta?

Zmusza go do tego Gdąskie Zjed- noczenie Instalacji Przemysłowych, które wykopało na placu szeroki rów, gdzie założone zostały rury ka- nalizacyjne. Ponieważ rowu nie zasypa- no, każdy kto chce np. przejść z hali do stojącego na wodzie kutra, mu- si skakać przez rów. A skoki nie są łatwe, zwłaszcza dla tych, którzy tran- sportują silniki...

S. ANDRZEJEWSKI

korespondent

...z każdą andeją, nadawaną przez radiowęzeł Gdyni Stoczni Remontowej, łączy się sprawa... chowania pieniędzy?

Dyrekcja stoczni umieściła bowiem w pokoju z urządzeniami radiowej- kase i urzędniaka. Jeśli więc obsługi- wacy radiowęzeł chcą odebrać jakiś komunikat albo nadać audycję mu- zyczną, musi uprzedzić kasiera, aby ten mógł schować pieniądze.

G. GUMOS

korespondent

...mieszkańcy domu przy ul. Piw- nej 9-10 w Gdańsku zapomnieli już jak wygląda oświetlona klatka schodo- wa?

Przez cały okres zimy w klatce schodowej nie było światła. Nie ma go również obecnie, mimo, że inter- weniowano w tej sprawie już nie- jednokrotnie w ZBM-1.

J. ZIELIŃSKI

korespondent

...koparka (portugalska) ZBM już 3 dzień czeka na liny stalowe w Ba- zie Srożetu w Gdyni, gdy tymczasem budowa 03 i 3a odcinka Gdynia nie może kontynuować robót z braku sprzętu?

Czyżby kierownictwo Zjednoczenia Budownictwa Inżynierów — Morskie go w Gdańsku nie wiedziało o tym, że koparka przez czas swego postoju mogłaby wybagrować kilkadziesiąt ziem- ni?

J. SZOSTAK

korespondent

...Pracownicy Zjednoczenia Urza- dzeń Dźwigowych w Oliwie zatrudnie- ni na budowach w Stoczni Gdańskiej nie mogą doprosić się kierownika dzia- łu gospodarczego o czyste ubrania ochronne?

Interwencje wydz. B i HP w kiero- wałcie technicznym powinny w końcu odnieść skutek.

E. TYMCZYSZYN

korespondent

Gdy butla tlenowa służy jako dzwon alarmowy

Jaskrawy blask płomienia ace- tylenowego i pochylona nad nim głowa spawacza. Spotykamy ten obraz wszędzie: na budowach, w zakładach przemysłowych, w warsztatach rzemieślniczych. Świadczy to o tym, że zapotrze- bowanie na gazy techniczne, niezbędne przy spawaniu, jest w naszej gospodarce bardzo duże: zużywamy ich kilkanaście razy więcej niż przed wojną. I choć wybitnie zwiększyliśmy ich pro- dukcję, nie zawsze wystarcza ona na zaspokojenie potrzeb.

W woj. gdańskim tylko 40 proc. zapotrzebowania na gazy techniczne znajduje pokrycie z produkcji lokalnej, choć zdolno- ci produkcyjne wytwórni są zna- cznie większe. Dlaczego więc nie zwiększa się produkcja?

Odpowiedź na to pytanie nie nastroja wesoło. Brzmi ona na- stępująco: Dlatego, że niekiedy zapas wyprodukowanego tlenu trzeba wypuszczać... w powie- trze, jak to osł. tnia kilka razy zdarzyło się w wytwórni w Oli- wie, że trzeba zatrzymywać apa- raty, produkujące acetylen...

Nie ma bowiem stalowych bu- tli do nabijania gazów. Nie ma, gdyż butle „ugrzęzły” u odbior- ców.

Bywa, że butle nie są zwraca- ne przez pół roku. Nie są to odo- sobnione wypadki — to stała bo- lączka wytwórni, choć specjalna instrukcja mówi wyraźnie, że nie wolno butli przetrzymywać dłużej niż 20 do 30 dni. Najgor-zej jest przy tym z drobnymi odbiorcami (POM, PZGS, młynami itp.). Placa oni kary, które w miarę upływu czasu rosną do rozmiarów poważnych sum, ob- ciągających ich koszty własne, lecz mimo to przetrzymują butle w dalszym ciągu. Jak wielkie ro- zmiary przyjęło to niedbalstwo świadczyć może fakt, że w ciągu lat 1950—52 ogólna suma kar za przetrzymanie butli stalowych wyniosła w skali krajowej 9 mi- lionów złotych.

Jeśli odbiorcy gdańscy których liczba na przestrzeni dwóch o- statnich lat wzrosła z 200 na prze- szło 500 — chcą zapewnić sobie możliwie sprawne zaopatrzenie w gazy techniczne, muszą przede- wszystkim dbać o przyspieszenie zwrotu każdej próżnej butli. Wzo- rem w tym wypadku może być Gdańska Fabryka Części Samo- chodowych, która zwraca opróż- nione butle w ściśle określonych terminach. Kierownictwo tej fa- bryki rozumie, że natychmiasto- wy zwrot butli umożliwia zwięk- szenie produkcji gazów technicz- nych, a więc często wykonanie planowych zadań w zakładach pracy.

Samo jednak terminowe zwró- canie butli po gazach jest jesz- cze nie wystarczające. Trzeba ró- wnież dbać o wprowadzenie do obiegu tych butli, które od lat leżą w magazynach. Przechowy- wanie ich wynika często po pro- stu z nieświadomości, jak to np. było w Olsztynie, gdzie magazyn Prezydium WRi zewidencjono- wał zapas butli, uważając je za

swoją własność. To samo zdarzy- ło się w Gdańskich Zakładach Przemysłu Tłuszczowego im. gen. Wróblewskiego, gdzie na butlach zostały nawet wymalowane zna- ki zakładowe.

Tego rodzaju „chomików” jest znacznie więcej. Jedni porzucili butle na placu, inni na budo- wach, inni wreszcie próbowali je wykorzystać, jako... dzwony alarmowe itp.

Roztoczenie należytej opieki nad gospodarką stalowymi butla- mi, włączenie do obiegu wszyst- kich butli, pozapychanych w naj- głębsze zakamarki magazynów, może w dużym stopniu przyczy- nić się do poprawy zaopatrzenia zakładów przemysłowych w gazy techniczne.

(K.)

B. Szymański

Legenda przedurzędniowej Gdyni

Szczury uciekają z okrętu

Pociąg wlece się w ślinaczym tempie. Niekończące się postoje na jakichś małych, nieznanach stacjach. Długi rząd oświetlonych rzesiście wagonów pullmanow- skich — zupełnie pustych. Tylko w jednym z nich mała grupka podróżnych w dwóch czy trzech przedziałach.

Na sztydach zewnętrznych wid- nieje napis: „Warszawa — Gdynia przez Grudziądz — Tczew — Gdańsk”. Pociąg pospieszny! Ale zamiast mknąć swym zwykłym prostym szlakiem, pociąg błąka się gdzieś po bocznych liniach przez Skórcz, Starogard, Koście- rzyne. Droga przez Gdańsk jest zamknięta. Jest to bowiem noc z 31 sierpnia na 1 września 1939 r. — a pociąg jest ostatnim, zdają- cym się do stolicy na Wybrzeże.

W Starogardzie i Kościerni nie- mająją go inne pociągi, jadące w przeciwnym kierunku. Są prze- pełnione do ostatnich granic. Lu- dzie i bagaże wypełniają prze- działy wagonów dostownie aż do sufitu. Największy jednak tłok pa- nuje w I i II klasie. Gdyniaka śmieszka „ewakuuje się” w głąb kraju...

Gdy na ulicach Gdyni roz- lepią szumne plakaty: „Silni, zwa- rci, gotowi” — na licznych zgromadzeniach słyszało się wie- le niemniej szumnych przemów-ień. Przemawiali „asy” gdyni- skiej plutonacji i dygnitarze sa- nacyjni. Mieli pełne usta grzmia- cych frazesów, zapowiedzi, wez- wań. Słuchające tłumy szarych ludzi nie wiedzieli oczywiście, że wielu z tych panów miało już w kieszeni paszport i gotową dele- gację urzędową na wyjazd „w ważnej misji” za granicę. Prości ludzie prac. dowiedzieli się o

tym dopiero 1 września, kiedy nagle nie było już ani Korzonów, Torów, Wachowiaków, Kollatów ani innych panów przesów i dy- rektorów, nie było też ich szum- nych, obłudnych mów. Co grubsze ryby wyjechały zawczasu do Anglii i Szwecji, reszta zaś wy- niosła się owymi przepelnionymi pociągami lub własnymi samocho- dami na dalekie „tyły”, jak naj- dalej od zagrożonego odcieciem Wybrzeża.

Ci, którzy wzbogacili się na zno- ju i trudzie robotnika gdyni- skiego, do których należały wielkie przedsiębiorstwa, przynoszące ol- brzymie zyski, nowoczesne domy, luksusowe wille, którzy w speku- lantkiej atmosferze przedwojen- nej Gdyni zagrabili olbrzymie ma- jątki — pojeździ do miasto, które ich utoczyło, bez żalu, za pierw- szym podmuchem nadiągającej katastrofy. Sprzeniewierzyli się polskiemu morzu, o którym tak- głośno deklamowali — zdradzili je.

Pozostał natomiast wyzyskiwa- ny przez nich robotnik, pozostał uczciwy człowiek pracy, który ni- czego w Gdyni się nie dorobił, ale który ukochał to polskie mo- rze i chciał walczyć o nie i bronić go do ostatka...

Postawa mas pracujących Gdyni w pierwszych dniach września była twarda i zdecydowana. Ma- sowo zgłaszano się do punktu wer- bunkowego, który mieścił się w Hotelu Kaszubskim przy ul. Sta- rowiejskiej, ale tam... sporządza- no jedynie długie listy ochotni- ków i odsyłano ich z nieczym. Nie było broni, nie było umundurowania. Tych, którzy zdołali otrzy- mać karabin i drelch i pójść na front pod Kolibkami, uważano za

szczęśliwców. Nie wielu ich zresz- tą było.

Inni kopali w mieście okopy, rowy przeciwpancerne, wznosili zasieki z drutu kolczastego. Ode- wże dowódcy obrony Wybrzeża, głosząc, że „twierdzą w Gdyni będzie każdy próg”, przyjęło z entuzjazmem. Tym większe jed- nak później było przygnębienie i rozgoryczenie, gdy okazało się, że i te słowa były tylko próżnym, bałamutnym frazesem. Albowiem już na 24 godziny przed wkrocze- niem hitlerowców wojsko z Gdyni zostało wycofane na Oksywie, a bezbronne miasto wydano bez bo- ju na łup najeźdźcy.

— Jakto? — mówili ludzie — w mieście portowym, gdzie ma- gazyń i chłodnie zawałone były zazwyczaj masami różnorodnych produktów spożywczych, przezna- czonych na wywóz za granicę i zaopatrywanie statków — w cią- gu kilku dni zabrakło nagle żywno- ści?

Z niemyślnym pytaniem spogląda- no na wielkie hangary składów portowych, na olbrzymie gniaz- chłodni — ale bramy ich były na- głucho zamknięte.

Kiedy jednak nowa władza hitlerowska zaczęła obejmować w swe posiadanie port, w otworzo- nych magazynach znaleziono ol- brzymie zapasy bekonów, szyn- ków, masła, jaj, konserw, papierosów itd., starannie uszaplowane i nie- tknięte. Niemcy ze zjadliwą ironią chwaliли gdynińską administrację i przedsiębiorców portowych za tak

wzorowe przekazanie im zmagazy- nowanych w porcie towarów.

Wyglądony robotnik gdyniński zaciskał pięści...

Koniec legendy

Od 14 września, po obsadzeniu miasta bez boju przez hitlerow- ców, zaczęła się krwawa marty- rologia Gdyni. Ludzi spędzano jak bydło na zamknięte dziedzi- nce, bito, morzono głodem. Zja- wilo się gdańskie gestapo z za- drukowanymi nazwiskami Pola- ków czarnymi księgami. Kto figu- rował w takiej księdze, był stra- cony. Czekali go albo śmierć w słynnym lesie piaszczystym, albo czoł koncentracji, albo morder- cze roboty karne.

A ci, którzy najwięcej krzyczeli o swym patriotyzmie i wyzwa- li do walki, robiąc po cichu in- teresy z wrogiem, byli bezpieczni daleko od tego piekła, jakim sta- ła się Gdynia. Znamy ich pod- le, zdradzieckie oblicze. Czas go nie zmienił. Wyzierni oni dziś z kno- wów emigranckich klik i ich agen- tur, z krwawych zbrodni, aktów dywersji i szpiegostwa, popełnia- nych w służbie wrogów Polski — imperialistycznych podżegaczy wo- jenny.

Zdrada gdynińska jest jedną tyl- ko kartą w grubym rejestrze ich win — ale kartą wymowną i nie- zmaszaną.

Ponura noc okupacji położyła kres legendzie przedurzędniowej Gdyni. Krwawe rządy najeźdźcy w „Gotenhafen” nastąpiły po bru- talnych i tchórzliwych rządach gdynińskiej sanacji. Były ich natu- ralną konsekwencją. Ale i to się skończyło 26 marca 1945 roku po- łożne uderzenie Armii Radziec- kiej, Armii Stalina, rozgromiło resztki broniących się zaciekłe- wojsk hitlerowskich. Świt nowe- go dnia zajaśniał nad Gdynią.

Z notatnika trómiasta

Haneczka pisze do redakcji



Kochany „Głosie”,
— Szalam od mamy, że potrafię wszystko załatwić. Przy-
pomnij więc do re-
dakcji MHD,
PDT i PSS, że
jeszcze się nie skończył i że uc-
niowie nadal potrzebują gumek
do wycierania: zielonej do atra-
mentu i białej — do ołówków.
Tych gumek często nie możemy
w sklepach dostać.

Sądze, że prośba moja i moich
— rówieśników będzie szybko za-
łatwana.

Haneczka

Wolać nie przestaną, aż dostaną

Mamy czasem chęć napić się
wody sodowej lub piwa — wołają
głosem mieszkańcy dziel-
nicy Chelm. — Cóż, kiedy z
świeczką nawet nie można zna-
leźć w naszej dzielnicy kiosku z
napojami chłodzącymi.

Może wołania mieszkańców
usłyszą w PSS lub MHD.

Dlaczego zniszczono?

W Oliwie własność PKP stano-
wi teren, na którym swego czasu
była plantacja ziół leczniczych i
dwa kwiatowo-warzownicze
cieplarnie. Wokół pachniało me-
lissą, mięta, szalwiał, różmi, w
cieplarniach rozwijały się różn-
kwiato i warzywa.

Nie wiadomo z jakiego powodu
w 1949 roku PKP skasowały plan-
tacje, zamknęły cieplarnie i po-
zostawiły wszystko na łasce losu.
Niszczą cenne urządzenia cen-
tralnego ogrzewania, coraz mniej
widzi się gatunki ryb, plantacje
zarosły zielskiem.

Oliwianie protestują przeciwko
tego rodzaju gospodarce PKP.

Przekazujemy ten protest
DOKP.

Po ogłoszeniu dekretu Rady Państwa

Szeroka akcja uświadamiająca — skutecznym środkiem w walce o zabezpieczenie mienia społecznego

W Sądzie Powiatowym dla m.
Gdańska 30 procent spraw doty-
czy drobnych kradzieży w zakła-
dach pracy. Oto np. Lucjan Dasz-
kiewicz, konwojent piekarni GZP
nr 3 przy ul. Portowej 4, korzy-
stając z nieuwagi personelu mły-
na nr 1 w Oliwie przy odbiorze
mąki dla piekarni odsypał z silo-
su 10,7 kg mąki na własny uży-
tek. Albo Brunon Stencel
z Warsztatów Naprawczych
Taboru Kolejowego wyniósł 3 kg
gwoździ i 0,50 kg smaru. Trzej
ślusarze z Gdańskiego Zespołu
Budownictwa Przemysłowego, za-
trudnieni przy montażu maszyn
w Zakładach Przemysłu Tłuszcz-
owego im. gen. Wróblewskiego:
Erwin Karasek, Władysław Jung
i Alfons Bloma usładowali wynieść
10 kg margaryny.

Wszystkie te sprawy sądowe
wypłynęły z jednego źródła: z ka-
rygodnego, lekceważącego stosun-
ku do mienia publicznego, niedo-
statecznej świadomości, że naj-
drobniejsze nawet przywłaszcze-
nie godzi w interesy gospodarki
narodowej, w jej rozwój, w in-
teresy klasy robotniczej.

I jest rzeczą charakterystyczną,
że ci, którzy szczerze potępiają
jawne nadużycia, którzy pierwsi
skłonni są napiętnować każdą
jaskrawą formę kradzieży, stają
się tolerancyjni w stosunku do
tych, którzy „kradną dla śmie-
chu”, wynosząc z zakładu pracy
nieznaczne ilości mąki, margary-
ny, gwoździ czy przędzy. Nie zda-
ją sobie sprawy z tego, jak szkod-
liwa jest taka tolerancja i jak
wielkie szkody wyrządzają w su-
mie naszej gospodarce te drobne
kradzieże.

Rada Państwa, uchwalając de-
krety o wzmoczeniu ochrony wła-
sności społecznej oraz o zabezpie-
czeniu jej przed drobnymi kra-
dziejami, miała na celu nie tylko
likwidację wszelkich strat, ale
również zaostrezenie czujności kła-
sy robotniczej wobec przejawów
działalności wroga, podjudzają-
cego do szkodnictwa i szkodnika,
uszczipającego majątek społecz-
ny.

Przed organizacjami politycz-
nymi i masowymi staje wobec tego
zadanie podjęcia energicznej wal-
ki w obronie własności społecz-
nej, drogą rozwoju pracy poli-
tycznej, drogą podniesienia świad-
omości załóg. Już przed ogłosze-
niem dekretów dobrze zrozumi-
ały swe zadania w walce o zabez-

pieczenie mienia społecznego KZ
PZPR i rada zakładowa Zakła-
dów Przemysłu Tłuszczowego im.
gen. Wróblewskiego w Gdańsku.
Jak informuje komendant straży
przemysłowej, tow. Giza w ubie-
łym roku wypadki drobnych kra-
dziej należały tu do bardzo czę-
stych. Po naradzie, która odbyła
się w dniu 25 bm. kierownicy
działów i brygadziści otrzymali
polecenie, by większą uwagę
zwracać na to, co się dzieje na
ich odcinkach pracy, by wy-
wieścić walce łazikostwu, by
omawiać z załogą zagadnienia,
związane ze stosunkiem do socja-
listycznej własności. Organizacja
partyjna rozwinięła również pracę
wśród pracowników straży prze-
mysłowej, by zwiększyć ich czuj-
ność. Kierownictwo zakładu po-
stawiało sobie zadanie lepszego za-
bezpieczenia magazynów i skła-
dów.

Obecnie oba dekrytostan-
rozłożone na widocznym miej-
scu w działach produkcyjnych,
aby załoga mogła łatwiej przy-
swoić sobie ich treść.

Niezależnie od tego na najbli-
ższym szkoleniu grup związk-
owych sprawa zabezpieczenia mie-
nia społecznego zostanie szczegó-
łowo omówiona z mężami zaufa-
nia.

Przykład Zakładów im. gen. W.
Wróblewskiego w dziedzinie wal-
ki o zabezpieczenie mienia spo-
łecznego powinien zmotywować
podstawowe organizacje partyjne,
rady zakładowe i kierownictwa
do szybkiego spularyzowania
dekretu wśród załóg i rozwinięcia
takiej pracy, która doprowadzi
do całkowitej likwidacji lekcewa-
żonego lub lekkomyślnego stosun-
ku do socjalistycznej własności.

J. K.

NASI CZYTELNICZY piszą

Nieuzasadnione wypowiedzenie pracy

Jestem inwalidą wojennym,
zatrudnionym od sierpnia 1951
r. w Wytwórni Wyrobów Bursz-
tynowych w Gdańsku - Wrzesz-
czu. W styczniu br. uległem
wypadkowi na ulicy i od tego
czasu choruję do dnia dzisiej-
szego.

W końcu lutego wyjechałem
na zlecenie lekarza do Kliniki
Ortopedycznej w Poznaniu, o-
czym zakład pracy był powia-
domiony przez moją żonę.

W czasie mego pobytu w
Poznaniu otrzymałem jednak
wypowiedzenie umowy o pracę
z terminem natychmiastowa-
nym z art. 32 za to, że nie do-
starczyłem za okres od dn.
1 — 10. III. br. zwolnienia le-
karskiego. Zaraz po powrocie

z Poznania żona moja dostar-
czyła do zakładu pracy zwol-
nienie lekarskie za wymagany
okres, kierownictwo zakładu
zwolnienia tego jednak nie
uznało i wypowiedzenia nie
cofnięto.

Takie stanowisko kierowni-
ctwa zakładu pracy jest krzyw-
dzące i niesłuszne. Pozbawio-
no mnie pracy, praw przysłu-
gujących pracującemu oraz
możliwości dalszego leczenia.
Czym kierownictwo Wytwórni
Wyrobów Bursztynowych uza-
sadnia swoje postępowanie?
Sądze, że wypowiedzenie po-
winno być natychmiast cofnię-
te.

HIERONIM CIESIELSKI

Kiedy otrzymam zwrot pieniędzy?

Pracowałem w Robotniczej
Spółdzielni Pracy „Jedność Ro-
botnicza” w Gdańsku. Do spół-
dzielni tej w myśl umowy wpla-
ciłem udział pieniężny. Umowa,
którą zawarłem ze spółdzielnią
mówi m. in., że pracownik, któ-
ry zwalnia się z pracy, otrzy-
muje zwrot wpłaconego wkładu.

Zwolniłem się z pracy na po-
czątku 1952 r. Od tego czasu

kilkakrotnie zwracałem się do
kierownictwa spółdzielni o
zwrot pieniędzy i zawsze otrzy-
mywałem zapewnienie, że pie-
niądze zostaną przesłane pocztą
na mój adres.

Niestety, do dzisiejszego
dnia, a upłynęło już półtora
roku, pieniędzy nie otrzyma-
łem.

LEOKADIA DASZKIEWICZ

Dach wymaga remontu

Ostatni huragan na Wybrze-
żu spowodował znaczne szkody.
M. in. został uszkodzony dach
w domu nr 280 przy ul. Grun-
waldzkiej we Wrzeszczu. Po-
mimo interwencji lokatorów w
Administracji Budynków Miesz-
kalnych uszkodzenia do tej po-
ry nie zostały jednak usunięte.

Sprawa jest o tyle pilna, że
na II piętrze, tuż pod dachem
na sufitach nowowymalowa-

nych mieszkań tworzą się za-
cieki, które przy najbliższej
zmianie pogody niewątpliwie
nabiorą większych rozmiarów i
przysporzą niemało kłopotu.

Lokatorzy domu apelują do
dyrekcji ZBM w Gdańsku o
jak najszybsze przystąpienie
do remontu.

A. C.

(nazwisko znane redakcji)

Kronika dnia

WRZECZENIE SZTANDARU
ZWYCIĘSKIEJ ZAŁOŻE
WPKGG

W dniu dzisiejszym odbędzie się
uroczystość wręczenia sztandaru prze-
chodniego Zarządu Głównego Związ-
ku Zawodowców Pracowników Gospo-
darki Komunalnej załóżce WPKGG
za zdobycie pierwszego miejsca w
ogólnopolskim współzawodnictwie mł-
dych zakładowych w IV kwartale ub.
roku.

W NIEDZIELĘ BĘDĄ OTWARTE
WYSTYSKIE SKLEPY MHD

Dnia 29 bm., w niedzielę, będą czyn-
ne wszystkie sklepy MHD na terenie
całego województwa.

KURS NARCIARSKI
W BIERUTOWICACH

Komisja turystyki narciarskiej
PTTK organizuje 8-dniowy kurs nar-
ciarski w Bierutowicach, w dwóch
turnusach. Pierwszy turnus rozpocz-
nie się 2 kwietnia br., drugi — 10
kwietnia.

MEODZIEŻ SZKÓŁ WYŻSZYCH
OBEJMUJE PATRONATY
NAD KINAMI

W związku z nadchodzącym „Mie-
siącem Kina”, który będzie trwał od
1 do 30 kwietnia, Państwowa Wyższa
Szkoła Sztuk Plastycznych objęła pa-
tronat nad kinem „Bałtyk” w Sopo-
cie.

Młodzież PWSSP wzywa kolegów
ze wszystkich wyższych uczelni Wy-
brzeża do podjęcia patronatów nad
pozostałymi kinami.

WAŻNE DLA INSTRUKTORÓW
ZESPOŁÓW ŚWIETLICOWYCH

Okresowa Rada Związków Zawodo-
wych, Wydział Kulturalno - Oświate-
lno podaje do wiadomości instrukto-
w, którzy prowadzą zespoły związ-
kowe, że w terminie od 25 marca do
25 kwietnia br. odbędzie się sprawdza-
nie ich wiadomości. W związku z tym
wszyscy reżyserzy teatralni, instrukto-

rzy zespołów tanecznych, muzycznych,
dyrygentów i orkiestr powinni
zgłosić się w tym terminie w Związku
Kultury i Sztuki w Gdańsku - Wrzesz-
czu, przy ul. Grunwaldzkiej 12.

„OBIERAMY SOBIE ZAWÓD”

To tytuł odczytu, który w dniu 27
bm. o godz. 18 prelegent TWP tow.
Gregorz wygłosi w Klubie PPR we
Wrzeszczu, przy ul. Kłobuckiego 15.

Po odczytzie zostaną wyświetlone
filmy: „Młodzi na samoloty”, „Młodzi
budują pokój” oraz „Mały partyzant”.

„WESOŁE MIASTECZKO”
PRZY BRAMIE OLIWSKIEJ

Na Placu Zebrań Ludowych przy
Bramie Oliwskiej w Gdańsku otwarte
zostanie w dniu 4 kwietnia br. „We-
sół miasteczko”. Ciekawe rozrywki
znajdą w nim nie tylko dzieci i mło-
dzież, ale i dorośli.

UWAGA, MIESZKAŃCY
ORŁOWA

W dniu 27 gm., o godzinie 18.30, w
szkole nr 8 przy ul. Al. Zwycięstwa
w Orłowie odbędzie się uroczysta aka-
demia z okazji 8 rocznicy wyzwolenia
Gdyni.

Komitet Frontu Narodowego nr
190/191 wzywa mieszkańców swego
rejonu do jak najliczniejszego udziału
w akademii.

Po części oficjalnej odbędzie się
bogata część artystyczna, w wykona-
niu zespołu Marynarki Wojennej.

GMINNE SPÓŁDZIELNIE

i P. Z. G. S. „SAMOPOMOC CHŁOPIKA”
powiatu starogardzkiego

urządzają

w dniach 31 marca, 1 i 2 kwietnia 1953 r.
w Starogardzie Gdańskim

JARMARK TOWAROWY
połączony z jarmarkiem zwierzęcym

Rolniku! — na jarmarku

zakupisz towary przemysłowe i art. spożyw-
cze w szerokim asortymencie,

sprzedasz masło, drób, groch, fasolę, zboże,
zwierzęta, złom, metale nieżelazne,
butelki, kości, makulaturę,

wymienisz wełnę, szmaty, włosy koński na wia-
dra, gwoździe, garnki i inne towa-
ry włókiennicze.

487-K

DYREKCJA OKRĘGOWA

POCZTY I TELEKOMUNIKACJI
w Gdańsku

przypomina, ażeby paczki, które mają być do-
ręczone przed świętami, były nadane najpóźniej
do dnia 1 kwietnia br.

Nadane później, a zwłaszcza paczki żywno-
ściowe z zawartością łatwo psujących się mogą-
nie być na czas doręczone z powodu nawalu
paczek i nieprzewidywalnych trudności tech-
nicznych.

Przy sposobności przypomniać się, że paczki
winny być dobrze i trwale opakowane, gdyż
złe, względnie niedostatecznie opakowane
w czasie transportu rozpadają się i sprawiają
poczcie, jak również adresatom i nadawcom
wiele kłopotu i niezadowolenia.

Równocześnie przypomniać się, by kartki
świąteczne z życzeniami były nadawane mo-
żliwie wcześniej, ażeby adresaci mogli je
otrzymać we właściwym czasie.

508-K

DZIAŁ USŁUGOWY ZAKŁADÓW

MECHANIKI PRECYZYJNEJ

wykonuje:

NAPRAWY MASZYN BIUROWYCH,
APARATÓW PRECYZYJNYCH oraz
przyjmuje zlecenia na przeprowadza-
nie stałej konserwacji.

Wrzeszcz, Grunwaldzka 74, tel. 410-01.

493-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Technika na stanowisko głównego mechanika
zatrudni od 1. IV. 53 r. Powiatowy Zakład
Miejski w Malborku. Wynagrodzenie wed-
ług siatki T dla pracowników inżyniersko-
technicznych. Szczegółowe warunki do omó-
wienia na miejscu. 479-K

OBWIESZCZENIA

Przedsiębiorstwo Skupu Owoców i Warzyw
w Tezewie podaje, że dyrektor przedsiębiorstwa
przyjmuje skargi i zażalenia w środy w biurze
przedsiębiorstwa w Tezewie, ul. Stalina 12/13
i piątki w punkcie skupu w Starogardzie Gd.
przy ul. Świerczewskiego od godz. 9—13. Jeżeli
w dzień przyjęcia przypada święto, przyjmuje
w dzień następny. 514-K

Ogłoszenia drobne

SKRADZIONO dokumenty:
metrykę urodzenia, zaświad-
czenie obywatelstwa, swia-
dectwo kursu mechaników
samochodowych i inne dro-
bne dokumenty wystawione
na nazwisko Małysz Wi-
dysław. 495-K

ZGUBIONO przepustkę Sto-
czni Gdańskiej na nazwisko
Helwig Janina. 2274-G

ZGUBIONO przepustkę Sto-
czni Gdańskiej, karte ro-
werową i przepustkę hote-
lową na nazwisko Huda-
Roman. 2282-G

ZGUBIONO książkę moto-
cyklową nr EP. 0811 na na-
zwisko Falkiewicz Teodor.
Proszę zwrócić za wynagro-
dzeniem. 490-P

ZGUBIONO okragłą pieczęć
Związku Zawodowców Pra-
cowników Rolnictwa R. P.
Rolna Rada Zakładowa w
Zespole P. G. R. w Czerni-
lowa. 486-P

Uroczysty obchód 8 rocznicy wyzwolenia Gdańska i Gdyni

W dniu dzisiejszym rozpocz-
nają się w trójmieście uroczysto-
ści związane z obchodem 8 rocz-
nicy wyzwolenia Gdańska i Gdyni
spod hitlerowskiego jarzma.

W Gdyni dziś o godzinie
16.15 na Skwerze Kościuszki na-
stąpi zbiórka delegacji z zakła-
dów pracy, organizacji społecz-
nych i szkół, z pocztami standa-
rowymi i wiankami. Po uforma-
waniu się pochodu delegacje uda-
dą się na cmentarz Redłowski,
gdzie złożą wieńce na grobach bo-
haterów poległych w walkach o
wyzwolenie miasta.

28 bm. w świetlicy Prezydium
Miejskiej Rady Narodowej przy
ul. Bema 26, odbędzie się urocz-
ysta akademii, połączona z bogat-
nym programem artystycznym.
W tym samym dniu o godz. 18
ulicami miasta przejdzie cap-
stryk orkiestr.

* * *

Obchód rocznicy wyzwolenia
Gdańska rozpocznie się w dniu

28 bm. O godz. 14.30 w pięciu
punktach miasta odbędą się cap-
stryki. Mieszkańcy dzielnicy
Śródmieścia i Siedlec zbiorą się
na Placu 1 Maja, skąd wyruszą
na cmentarz bohaterów Armii
Radzieckiej poległych w walce o
wyzwolenie Gdańska, gdzie przed-
stawiciele zakładów pracy, organi-
zacji społecznych i młodzieży zło-

żą wieńce na grobach żołnier-
skich.

Zbiórka mieszkańców Wrzesz-
cza nastąpi na Placu gen. Świer-
czewskiego, skąd pochód wyru-
szy do pomnika Czołgistów.

W Nowym Porcie delegacje za-
kładów pracy, organizacji społecz-
nych i młodzieży zbiorą się przy
ul. Oliwskiej.

W dzielnicy Oruni zbiórka na-
stąpi przy pętli tramwajowej. Po-
chód przemarszeruje ulicami Oru-
ni. Punktem zbiórki dla miesz-
kańców Oliwy będzie boisko
Włókniarza. Pochód przemarszeru-
je ulicami Oliwy.

Uroczysta akademii w Gdań-
sku odbędzie się 29 bm. o godz.
10 w sali Teatru „Wybrzeże”.

Cenny wynalazek
chemików Wybrzeża

Niezbędną przy produkcji prze-
tworów owocowych pektynę spro-
wadziliśmy dotychczas z zagran-
icy. Sprawa ta zajęła się ostat-
nio inż. — chemik Jakub Pleni-
kowski i ob. Kazimierz Woźniak,
zatrudnieni w Spółdzielni Pracy
„Postępek” w Sopocie. Po dłuższych
próbach znaleźli oni sposób pro-
dukowania pektyny z wytlóków
jabłkowych, które pozostają przy
produkcji płynnego owocu i win
owocowych.

Katedra analizy technicznej Po-
litechniki Gdańskiej stwierdziła
pozytywne wyniki prac obu che-
mików, co umożliwiło wynalaz-
com dokonanie prób technicznych
na większą skalę w przetwór-
niach owocowych w głębi kraju.
Obecnie inż. Pleniowski i ob.
Woźniak przekazali swój wynal-
azek do Urzędu Patentowego w
Warszawie.

DYŻURY APTEK

GDANSK

Apteka nr 52 — ul. Długa 54/56, tel.
351-06, nr 5 — ul. Grunwaldzka 36
we Wrzeszczu, tel. 428-32, nr 17 —
ul. Kaprów 4 w Oliwie, tel. 427-02.
nr 4 — ul. Oliwska 82/4 w Nowym
Porcie, tel. 413-75, nr 21 — ul. Jed-
ności Robotniczej 111 w Oruni, tel.
347-27.

GDYNIA

Apteka nr 11 — Skwer Kościuszki
22, tel. 210-78, nr 20 — ul. Bohate-
rów Stalingradu 66, tel. 291-24, nr
10 — ul. Czerwonych Kosynierów
137 na Grabowku, tel. 222-88.

SOPOT

Apteka nr 15 — ul. Rokossowskie-
go 21, tel. 510-18.

Radio na dzień 26 bm.

5.05 — Wład. poran. 6.30 — Dziennik
Poranny. 7.35 — Wład. poranne. 8.00
— Serwis CZRM dla rybaków — 8.00.
12.04 — Dziennik południowy. 13.15 —
Komunikat PIHM dla rybaków — 10k.
14.10 — Dla kl. II słuch. B. Krzywca
„Kaczorek”. 14.30 — Dla kl. V—VII
aud. „O melodiiach gamowych”. 15.00
— Frągm. z suity E. Griega. 15.09 —
Kom. o stanie wod. 15.10 Pow. A.
Stila „Pada deszcz”. 15.30 — Aud.
dla dzieci. 16.00 — Wszech. Rad. 17.00
— Wład. popołud. 17.05 — Rad. klub
racjonalizatorów. 18.30 — Pog. przy-
rodnicza J. Zabieńskiego. 18.40 — Li-
dzim. Planu 6-letniego. 19.20 — Po-
radnik językowy. 19.30 — Muzyka i
aktualności. 20.00 — „Biokada” — pow.
W. Kiełtńskiego. 20.20 — Koncert mu-
zyki polskiej ork. bydgoskiej. 20.50 —

Komunikat PIHM dla rybaków — 10k.
Stan pogody. 21.00 — Dziennik wie-
czorny. 21.26 — Wład. sport. 22.00 —
Aud. literacka. 22.20 — Melodie fil-
mowe i operetkowe. 22.45 — 18. —
muzyka kameralna. 23.50 — Ostatnie
wiad. 0.05 — Serwis CZRM dla ryba-
ków — 10k.

Program lokalny. 6.15 — Komuni-
kat PIHM dla rybaków. 6.17 — Przy-
pomniany rolnikom. 16.20 — Muzyka
symfoniczna. 17.20 — Ludowa muzyka
kaszubska. 17.35 — Audycja słowno-
muzyczna „Śniwamy o morzu” — w
opr. Janiny Krausowej. 18.00 — Wya-
dras chłopiński — gra Maria Wła-
domińska — fortepian.

Polskie Radio zastrzeżenie sobie cw-
zmiangę programu.

Zmiana terminów
przyjmowania zamówień
i opłat na prenumeratę

Zamówienia i przedpłaty na
prenumeratę dzienników i cza-
sopism, począwszy od bieżą-
cego okresu przyjmowane będą
w nowych terminach — OD
DNIA 11 KĄDEGO M-CA DO
DNIA 10 NĄSTĘPNEGO M-CA
na najbliższy okres kalenda-
rzowy:

Na okresy miesięczne — co
miesiąc.

Na okresy kwartalne — od-
powiednio do dnia 10 m-ca
grudnia, marca, czerwca i
września.

Na okresy półroczne — od-
powiednio do dnia 10 m-ca gru-
dnia i czerwca.

Na okresy roczny — do dnia
10 m-ca grudnia.

Obecnie zamawiające prenu-
meratę na m-c maj, należy
przedpłacić uiszczyć do dnia 10
kwietnia br.

JEST TAKI DOM NAD RADUNIĄ...

W BYSTRZYCH, SPIENIONYCH O TEJ PORZE NURTACH RADUNI ODBIJA SIĘ FASADY WIELU DOMÓW. TO, KRYTE SŁOMA KASZUBSKIE „CHECZE”. TO ODRAPANE, BUDOWANE PRZEZ KAPITAŁISTÓW DOKŁADY WYBUDOWANE W ORUNI. TO KOKIETERYJNE. WDZIECZNE KAMIENICZKI GDAŃSKIE.

NAS CIEKAWI JEDNA Z NICH — TA NAJPIĘKNIEJSZA. STOJĄCA PRZY ROGU GARNCARSKIEJ I NA PŁASKI JEST TO ZNANY WIEKSZOŚCI MIESZKANCÓW GDAŃSKA „ZŁOTY” DOM, ALBO TEŻ DOM OPATÓW PELPLIŃSKICH.

STARA to budowa, słynnych budowniczych van Obergonów pamiętająca. Zbudowana w czasach wielkiego rozkwitu nadmorskiego grodu.

W „Złotym” domu dawno już nie mieszkała pelplińska opaci. Dziś wraz z przybudowanym doń 2-piętrowym nowoczesnym gmachem — stał się siedzibą „Miastoprojektu”.

Wejść do wnętrza. Zająrzyć do jasnych, pełnych słońca sal i pomieszczeń.

Otwieramy drzwi z tabliczką „Pracownia urbanistyczna”. To serce „Miastoprojektu”. Tu powstały plany odbudowy zniszczonego śródmieścia, plany pięknych nowoczesnych osiedli robotniczych. Tu pracuje się również nad planem zabudowy ołoczenia zamku wawelskiego w Krakowie i odbudową Wrocławia.

W niewielkiej pracowni, ciasno zastawionej krzesłami i stołami, pełno rulonów, z naniesionymi na przebitkowy papier wykresami i planami. Na ścianach, dziesiątki ponumerowanych fotografii. To zdjęcia dokumentarne, pokazujące zniszczony Gdańsk, zdjęcia z archiwów ukazujące jego dawne piękno. Obok wiszą barwne plany przedstawiające wizję Gdańska, takiego jakim ujrzymy go za lat kilka. Wśród planów króluje plan gdańskiego śródmieścia. Jest to jeden z fragmentów, zatwierdzonego w roku ubiegłym przez Radę Państwa — planu za-

budowy i zagospodarowania Gdańska.

Przyjrzyjmy się bliżej temu planowi. Po Gdańsku przyszłość oprowadzają nas: kierownik

roku bieżącym zacznie się wielka robota. Ulicą tą będzie przebiegać gdańska trasa W-Z. Plan tej ważnej arterii przelotowej, pozwalającej usunąć prawie cały ruch kołowy z ulicy Długiej, opracowali inż. arch. Stanisław Holc i Tadeusz Różański — zaś dokumentacja techniczna mostów na Motławie i przez fosa miejskie, powstała w pracowniach biura projektów komunalnych.

Nowa, wspaniała arteria przelotowa przebiegać będzie Pod-

Tam, gdzie dziś wężową linią biegnie ulica Wałowa, także wiele się zmieni. Ulica zostanie wyprostowana i poszerzona. Stana tam piękne gmachy administracyjne, stocznia, dom kultury, dom matki i dziecka.

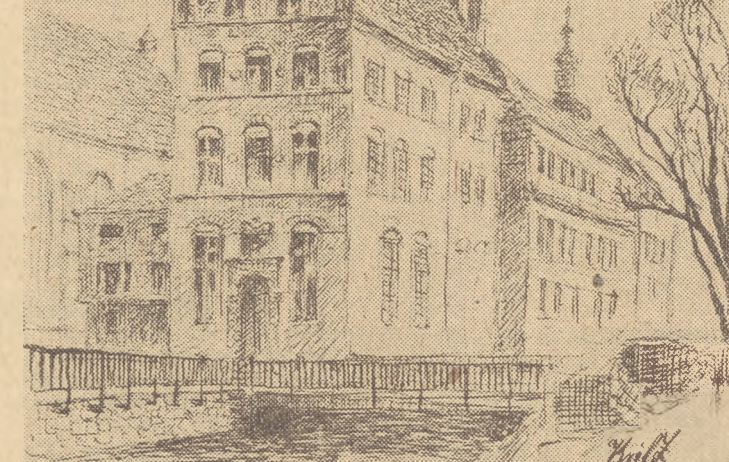
Nowa Wałowa wybiegać będzie z placu Stoczniovców, placu naszych budowniczych okrętów. Będzie to główna brama do stoczni, pomyślana jako uwieczniony rzeźbami łuk triumfalny. Z placu otwierać się będzie tak że widok na Motławę i Ostrów. Przy nowej ulicy, stanie cały szereg gmachów biurowych. Już obecnie w tej części miasta, obok biblioteki miejskiej i na tyłach hotelu „Orbis”, robotnicy przystąpili do robót wyburzenia i przygotowania placu pod budowę wielkiego, złożonego z szeregu 6-piętrowych domów, osiedla dla stoczniovców. Nowoczesne w linii domy tego osiedla, posiadać będą jednak dostateczną ilość elementów wspólnych dla architektury gdańskiej, dzięki czemu utrzymana zostanie pomiędzy zabytkowym miastem i jego nowymi dzielnicami — plastyczna harmonia.

W roku bieżącym rozpisany także zostanie konkurs na szeregowe rozwiązanie zabudowy reprezentacyjnej części śródmieścia — od Bramy Oliwskiej do gmachu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Dziś wiadomo już, że powstanie tu na miejscu obecnego placu 1 Maja, piękny reprezentacyjny plac zgromadzeń ludowych, na którego zachodnim krańcu, górując nad miastem, wznosić się będzie wieżowiec Pałacu Kultury.

W domu nad Radunią, nowi, pełni patriotycznego zapału, kochający Gdańsk i jego zabytki — ludzie, pracują ofiarnie nad tym, aby nasze miasto, nasza morska stolica, było piękne, rodne epoki, w której żyjemy. Wycho- dząc z domu nad Radunią widzimy w słońcu zarysy tego nowego, budowanego naszymi rekoma Gdańska — naszego uko-

chanego miasta.

STEFAN MARCINKOWSKI



Dom opatów pelplińskich — siedziba „Miastoprojektu”. Tu powstają plany odbudowy Gdańska. (Rys. Z. Król).

pracowni urbanistycznej inż. arch. Witold Rakowski, inż. arch. Leszek Dąbrowski i Danuta Wejrowska — współautorzy tego pięknego założenia architektonicznego.

Naszą uwagę zwraca przede wszystkim fragment planu obejmujący tzw. główne miasto. Będzie to możliwe najwłaściwiej zrekonstruowana, najbardziej zabytkowa część miasta.

Na niewielkiej przestrzeni zachowało się tu wiele pięknych pomników gdańskiej architektury, takich jak ratusz, dwór Artusa, zbrojownia.

Część tych ambitnych planów naszych architektów została już zrealizowana. Widzimy to, kiedy przechodzimy Długą lub przylegającymi do niej ulicami.

Nieco dalej na południe, tam, gdzie dziś straszą nas jeszcze ruiny Przedmiejskiego Podwala, w

walem Przedmiejskim, przebiega Wyspę Spichrzów, ażebym przez ulicę Ułańską wydość się do autostrady elbląskiej. Dwie jezdnie arterii przecięte zostaną szerokimi trawnikami, a z ławek ustawionych na ocienionych drzewach chodnikami będzie można podziwiać piękną panoramę odbudowanego śródmieścia.

Praca ruszy także wzdłuż brzoza Motławy. W tym roku murarze przystąpić mają do odbudowy zabytkowych bram i znanego na całym świecie — gdańskiego Żorawia.

Wzdłuż całego lewego brzoza Motławy, ogrodnicy przystąpią także do urządzania skwerów. Niedługo już przestrzeń od wierzby „Pod zrębem” do tzw. „Nowej” Wałowej zazieleni się. A bramy miejskie starego Gdańska otrzymają w ten sposób piękną oprawę.

W nagrodę za dobrą postawę jaką wy-

kazał w tej walce.

W lekkiej kandydaturze na mistrza jest młodzieńki Milewski. Najpoważniejszym przeciwnikiem będzie dla niego Nowak z Warszawy, z którym spotka się już w ćwierćfinale. W wypadku zwycięstwa Milewski spotka się ze zwycięzcą walki Arseniakiem (W-wa województwo) — Kesy (Lublin) —

Obaj ci pięściarze reprezentują przeciętną klasę.

W lekkośrodkowej Sadowski walczący będzie z Trąbką (Poznań), zaś w wypadku zwycięstwa zmierzy się w półfinale ze zwycięzcą spotkania Kapturki (Wrocław) — Owczarczyk (Opole). Finał w tej wadze winien rozegrać się pomiędzy Sadowskim a Drogoszem, względnie Kadłackim.

W półśrodkowej przeciwnikiem Sulzyńskiego jest Hecht (Stalagrod). Mimo iż Hecht jest wysoko notowany na naszych ringach, Sulzyński nie stoi na straconej pozycji.

W lekkośredniej Bańkowski spotka się z Pietrzykowskim (Stalagrod). Jest to pięściarz dobrze wyszkolony, dysponujący silnym ciosem. Wałka i zapowiada się jako jedna z najciekawszych w puli ćwierćfinalowej.

W średniej Kucharski zmierzy się z Piorkowskim (Warszawa), któremu sędziowie nieustannie przyznają zwycięstwo nad Wojtkiakiem.

Przeciwnikem Michałaka będzie Krupniński z Wrocławia. W wypadku zwycięstwa Michałak spotka się w półfinale z mistrzem Polski Grzelakiem.

Wreszcie w ciężkiej Węgrzyński walczący będzie z rewidacją tegorocznych mistrzostw — olbrzymem Piętnikiem ze Stalagrodu.

Przebiegać będzie z rewidacją tegorocznych mistrzostw — olbrzymem Piętnikiem ze Stalagrodu.

Przebiegać będzie z rewidacją tegorocznych mistrzostw — olbrzymem Piętnikiem ze Stalagrodu.

Przebiegać będzie z rewidacją tegorocznych mistrzostw — olbrzymem Piętnikiem ze Stalagrodu.

Przebiegać będzie z rewidacją tegorocznych mistrzostw — olbrzymem Piętnikiem ze Stalagrodu.

Przebiegać będzie z rewidacją tegorocznych mistrzostw — olbrzymem Piętnikiem ze Stalagrodu.

Przebiegać będzie z rewidacją tegorocznych mistrzostw — olbrzymem Piętnikiem ze Stalagrodu.

Przebiegać będzie z rewidacją tegorocznych mistrzostw — olbrzymem Piętnikiem ze Stalagrodu.

Przebiegać będzie z rewidacją tegorocznych mistrzostw — olbrzymem Piętnikiem ze Stalagrodu.

DZIĘKI BRATERSKIEJ POMOCY

KRAJU RAD

DZIEŃ ROZRUCHU POTĘŻNEJ SIŁOWNI JEST JUŻ NIEDALEKI

4 miliardy kilowatogodzin w roku 1938! 8,2 miliarda kilowatogodzin w roku 1949! 19,3 miliarda kilowatogodzin w roku 1955 — oto tempo rozbudowy energetyki w Polsce Ludowej!

Rozbudowa energetyki w takim stopniu jest konieczna, aby wykonać olbrzymi program rozbudowy przemysłu, aby zapewnić szerokie zastosowanie energii elektrycznej do napędu maszyn i procesów technologicznych, aby móc przeprowadzić elektryfikację wsi, elektryfikację dużych odcinków sieci kolejowej oraz pokryć rosnące zapotrzebowanie ludności.

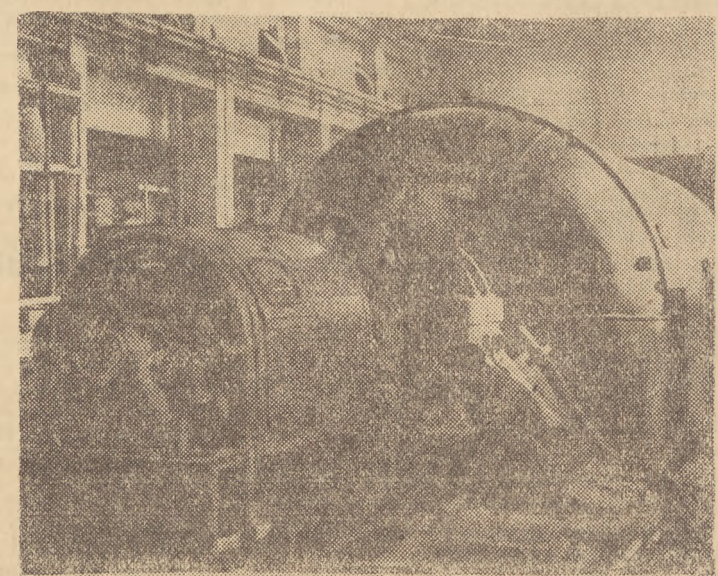
Największą elektrownią ciepłą budowaną w ramach Planu 6-letniego jest Jaworzno II.

O wielkości siłowni jaworznickiej świadczyć może chociażby wielkość kotłów — naj- większych tego rodzaju agregatów w kraju. We wnętrzu ta-

kiego jednego olbrzymia mognąby wybudować 3-piętrową kamienicę. Elektrownia Jaworzno II rośnie dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego. Inżynierowie radzieccy opracowali całą dokumentację tego obiektu. ZSRR dostarcza nam również wszystkie maszyny i urządzenia siłowni. Montaż maszyn i urządzeń przeprowadzany jest pod kierunkiem radzieckich specjalistów.

Tempo pracy przy budowie rośnie z dnia na dzień. W dniu 20 b. m. na 2 tygodnie przed zaplanowanym terminem przystąpiono do rozpala- nia paleniska pod drugim kot- łem.

Dzień rozruchu potężnej siłowni jest już niedaleki!



Na zdjęciu: Monterzy W. Banasik i S. Pięta z przodującą brygadą montażową J. Kopca, przy montażu turbiny. Brygada wykonuje 223 proc. normy.

CAF. fot. Zygm. Wdowiński

Odpryski

TURECKI

„PLAN BUDOWNICTWA”

RZĄD turecki z początkiem bieżącego roku opublikował swój program na najbliższą przyszłość. W myśl tego programu ministerstwo sprawiedliwości podejmie na szeroką skalę budownictwo więzień. W 1953 r. ma zostać zakończona budowa więzień w Akszechir, Bitlis, Zanguladak, Izmit, Elbiston i Erdzisz.

„Popularność” rządu tureckiego wzrasta jednak z taką szybkością, że nawet podwojenie planu rozbudowy więzień nie uratuje go.

GŁOS Sportowy

Z mistrzostw bokserskich Polski

Zawodnicy gdańscy są dobrej myśli i wierzą w dalsze sukcesy

(Korespondencja własna)

Czwartek minął bez zwykłych emocji. W dniu tym pięściarze odpoczywali przed czekającymi ich dalszymi ciężkimi walkami o zaszczytny tytuł mistrza Polski. Nasz reprezentant zwiędził rano ogród botaniczny, potem zoologiczny, zaś wieczorem byli na przedstawieniu „Otelła” w Operze Poznańskiej. Z zespołu reprezentacji Wybrzeża ubył Bochen- tyń, który wyjechał już do Gdańska.

Pozostali członkowie zespołu czują się dobrze i wierzą, że uda im się uzyskać dalsze sukcesy.

Przyjrzyjmy się teraz jakie szanse posiadają w dalszych walkach ci za-

wodnicy gdańscy, którzy pozostali jeszcze na „placu boju”.

W wadze muszej przeciwnikiem Justki będzie Kątny z Bydgoszczy. Reprezentant Wybrzeża powinien uzyskać zwycięstwo, by z kolei w półfinale spotkać się ze zwycięzcą walki Kukler (Warszawa) — Brzózka (Łódź).

W koguciej przeciwnikiem Stefaniuki będzie Faska z Wrocławia, zaś w półfinale Woźniak (Warszawa).

W półciężkiej Wybrzeże nie będzie reprezentowane wobec wyeliminowania Budzińskiego przez Soczewińskiego. Zawodnik Elbląga pozostaje jednak w Poznaniu do końca mistrzostw

W półciężkiej Wybrzeże nie będzie reprezentowane wobec wyeliminowania Budzińskiego przez Soczewińskiego. Zawodnik Elbląga pozostaje jednak w Poznaniu do końca mistrzostw

W półciężkiej Wybrzeże nie będzie reprezentowane wobec wyeliminowania Budzińskiego przez Soczewińskiego. Zawodnik Elbląga pozostaje jednak w Poznaniu do końca mistrzostw

W półciężkiej Wybrzeże nie będzie reprezentowane wobec wyeliminowania Budzińskiego przez Soczewińskiego. Zawodnik Elbląga pozostaje jednak w Poznaniu do końca mistrzostw

W półciężkiej Wybrzeże nie będzie reprezentowane wobec wyeliminowania Budzińskiego przez Soczewińskiego. Zawodnik Elbląga pozostaje jednak w Poznaniu do końca mistrzostw

W półciężkiej Wybrzeże nie będzie reprezentowane wobec wyeliminowania Budzińskiego przez Soczewińskiego. Zawodnik Elbląga pozostaje jednak w Poznaniu do końca mistrzostw

W półciężkiej Wybrzeże nie będzie reprezentowane wobec wyeliminowania Budzińskiego przez Soczewińskiego. Zawodnik Elbląga pozostaje jednak w Poznaniu do końca mistrzostw

W półciężkiej Wybrzeże nie będzie reprezentowane wobec wyeliminowania Budzińskiego przez Soczewińskiego. Zawodnik Elbląga pozostaje jednak w Poznaniu do końca mistrzostw

W półciężkiej Wybrzeże nie będzie reprezentowane wobec wyeliminowania Budzińskiego przez Soczewińskiego. Zawodnik Elbląga pozostaje jednak w Poznaniu do końca mistrzostw

W półciężkiej Wybrzeże nie będzie reprezentowane wobec wyeliminowania Budzińskiego przez Soczewińskiego. Zawodnik Elbląga pozostaje jednak w Poznaniu do końca mistrzostw

W półciężkiej Wybrzeże nie będzie reprezentowane wobec wyeliminowania Budzińskiego przez Soczewińskiego. Zawodnik Elbląga pozostaje jednak w Poznaniu do końca mistrzostw

— ILIA ERENBURG —

Dziwiątka FALA

— TREUM GABRIELA PAUSZER KLONOWSKA —

— Po co pan przyszedł? To nieostrożność... Hobza był tak zdenerwowany, że nie był w stanie odpowiedzieć. Dłuższą chwilę siedział w milczeniu, dysząc głośno. Coster nalał mu wody do szklanki:

— Niech pan wypije.

Hobza pokręcił głową:

— Nie trzeba. Już mi przeszło. Za bardzo się spieszyłem... Teraz już nie ma powodu myśleć o ostrożności. Pan wie, kim był Sejd? Pracował w gestapo.

Coster nie zrozumiał.

— Co mnie obchodzi gestapo?

— Mówię przecież, że on pracował w gestapo. Wydał trzydziestu sześciu ludzi. Znalezione archiwum, Niemcy nie zdążyli go spalić. Przechowywano je w domu, w którym mieszkał się gestapo, teraz jest tam szkoła... Pan rozumie, co to za hańba?...

Coster rozgniewał się. Niemcy to rzeczywiście kanale! Nie mogli spalić swoich papierów!... Skandal! Seida może opowieść o mnie, na pewno opowie — nie ma już nic do stracenia. Procesu się nie boję. Czesi i tak będą musieli mnie wypuścić. Ale nie mam ochoty siedzieć obok gestapowca — to kiepska reklama. Senator się wścieknie. Republikańskie na pewno zechcą to wykorzystać. Zaczyna się rozmowa na temat, kto subsydiuje „Transoc”, słowem, obrzydliwość!...

Nagle Coster przypomniał sobie, że Hobza znajduje się w pokoju. Stary wciąż siedział zgarbiony i oddychał z trudem. Coster zapytał:

— Kiedy Seida został aresztowany?

Hobza aż się wyprostował z oburzenia:

— Uciek!... W zeszyli piątek powiedział mi, że musi na tydzień pojechać do Monachium, żeby otrzymać dyrektywę. Uwierzyłem mu. Nie wiedziałem przecież, że to taka szuja. Objał mnie na pożegnanie... Taki nie da się złapać! To nie mój biedny Karel... Niech mi pan powie, dlaczego Seida zabił Różewkę? Ta nikczemna zbrodnia nie ma nic wspólnego z ideami Masaryka... Pewnie Różewka domyślał się, jaka jest przeszłość Sejdy. Ten nikczemnik powiedział mi przed wyjazdem, że ja mam kierować organizacją. Ale jestem człowiekiem uczciwym i nie chcę kierować zbrodniarzami, kanalami, gestapowcami. Pan musi powiedzieć prezydentowi Trumanowi, że nie wolno opierać się na takiej zbieraninie. Prawda zawsze triumfuje. Po coż więc zabić ludzi za węgla?...

Mówił długo. Coster z trudem go się pozbawił.

Kiedy został sam, zamyślił się. Właściwie wszystko skończyło się dosyć pomyślnie. Honor „Transocu” został uratowany, ale tutaj nic już nie zostaje do zrobienia. Rozpoznajmy na nowo za te same pieniądze nie mam zamiaru. Zresz-

ta, jeśli mi „rudy” da nawet dwa razy więcej, rnam już dosyć tej zabawy. Ten durniś oświadczył mi uroczystie, że „rozwiązuje organizację”.

Co tu jest do rozwiązania? Resztki pieniędzy Seida na pewno zabrał ze sobą. Tylko on znał wszystkich tych „Krzyżowców”. Hobza potrafi jedynie paplać o idealach Masaryka. Trzeba wyjechać i im przedrzeć, tym leniej. Jeszcze nie wia-

domo, co może wygadać Hobza, jemu już na prawdę brak piętej klepki. Zaraz jutro wezwę wizę i wyjadę... Premii od „rudego”, oczywiście, nie otrzymam, ale pretensji też nie może mieć do mnie żadnej. Seida jest w naszej strefie, niech sam przed nim odpowiada... Zrobiłem wszystko, co było w mojej mocy. Polowanie na tygrysy skończone. Napisać teraz książkę o Pradze. Może się stać sensacją, przesiedziałem tu przecież prawie rok. Nie zazdroścę Czechom... To może być świetny interes. Ale ciekaw jestem, ile długów zdążyła narobić Wiktorja?...

45.

Coster porzucił Pragę w obrzydliwym humorze. Siedział ponury w barze hotelu „Aleron” i pił śliwovicę, kiedy mu ktoś powiedział, że do Pragi przyjechał Sablon. Coster uciechył się: na reszcie będzie z kim wypić, męcząc go brak kom panów: Amerykanów z ambasady starał się widywać jak najrzadziej, dziennikarzy było mało i jak na złość żaden z nich nie pił — jeden był antyalkoholik, drugi miał chora wiatrę, trzeci to skapiradio, z Czechami zaś Bill bał się nie: jakże tu prowadzić dyplomatyczne rozmowy, kiedy się wypilo butelkę whisky? Nalał sobie i Sablonowi:

— Mam nadzieję, że bez wody? Woda tylko psuje... Pan tu przejeżdża?

— Jeszcze nie wiem. Możliwe, że zostanę dłużej.

— Nie radzę. Jeśli dają obrzydliwie, śliwowie ca wywołuje palenie. Nie mówię już o rezygnacji... Zresztą, pan przyjechał z Moskwy, nie trzeba nic panu tłumaczyć. Wyobrażam sobie, co pan miał tam za orkę! „Rudy” wykombinował niesłychane świństwo!...

Sablon pomyślał: czyżby aż tak się upił, że Nivelle wydaje mu się rudy? Zdecydował, że nie będzie rozmawiać, ale pić — to najlepsze. A Co ster pił i mówił bez przerwy.

— Nivelle, oczywiście udaje ważną figurę, zamówił sobie karty wizytowe „Dyrektor europejskiego oddziału agencji” i jest zachwycony. Szkoda, że go pan nie widział w New Yorku!... Przychodził do mnie i błagał, żebym mu napisał artykuł o Dumas. Wprost mi powiedział, że nie może wrócić bez mojego artykułu, bo teść go zamęczy. Co pan tak na mnie patrzy? Czy pan nie zna Nivelle’a?

— Widziałem go wszystkiego dwa razy.

— Ach tak? A więc panu wytłumaczę. Jest żonaty z brzydulą, córką senatora Łowa. Wiersze wierszami, ale człowiekowi potrzebne są pieniądze. A „rudy” ma przyzwyczajony majątek. Więc nasz szef ma swojego szefa!...

(D. c. n.)

Gimnastyka Gwardii (Warszawa) w Gdańsku

W sali Technikum Wychowania Fizycznego we Wrzeszczu (obok stadionu Budowlanych) rozegrane zostanie w niedzielę spotkanie i gimnastyczne w konkurencji kobiet i mężczyzn pomiędzy zespołami warszawskiej i gdańskiej Gwardii.

Początek meczu o godz. 15.

Wydawca RSW „Prasa” — Redaguje Kolegium — Redakcja Gdańsk. Targ Drzewny 3/7 — Red Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 16—17, tel. 315 72 — Sekretarz Redakcji w godz. 11—12, tel. 314 57 wewn. 06 Dział Miejski 314 57 wewn. 006 i 005 Centrala 314 57, 314 58, 310 87 i 321 45 łączy ze wszystkimi działami — Red. nocna 335 58 — Administracja Gdańsk. ul. Gdynskich Kosynierów 11, tel. 316 33 — Biuro Ogłoszeń Gdańsk. Targ Drzewny 3/7, tel. 335 80 — Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — Zamówienia na prenumeratę zakładową przyjmuje PPK „Ruch”. Opłata miesięczna wynosi w prenumeracie zakładowej zł. 3,50, w prenumeracie pocztowej zł. 5.—, Druk: G.Z.G. — Gdańsk — Nr zam. 972 — W-4-10626